Po konfiskacie nakład drugi

NR. 252 (4182) Warszawa, CZWARTEK 28 Sierpnia 1930 r. Rok XXXVI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

edakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Pierwszy nakład dzisiejszego „Robotnika" został skonfiskowany za dwa artykuły, omawiające exposé premjera Piłsudskiego.

OBYWATELE!

Dwa miesiące mija od chwili, gdy zgromadzeni w Krakowie z całego kraju na Kongresie Obrony Prawa i Wolności Ludu delegaci chłopów, robotników i inteligencji pracującej — złożyli uroczyste ślubowanie, że „nie spoczną w walce, aż usunięta zostanie dyktatura, aż przywrócone będzie poszanowanie prawa, aż władzę w Polsce obejmie rząd zaufania Sejmu i mas ludowych".

Rząd dyktatury nie wyciągnął żadnych wniosków z tego ostrzeżenia, którego mu udzieliła w Krakowie zjednoczona demokracja polska. Odpowiedział na uchwały czczemi groźnemi, i bezmyślnemi szykanami w stosunku do spokojnych obywateli.

Tymczasem położenie nasze, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, w dalszym ciągu się pogarsza, co widzą i stwierdzają już wszyscy, prócz zadowolonej z siebie i z swoich sposób rządzenia — partji rządowej.

Nic nie wskazuje na zapowiadaną poprawę położenia gospodarczego. Nędza wsi i miast doszła do największego natężenia. Ucisk podatkowy przekroczył granice najdalej posuniętej wytrzymałości. Kryzys gospodarczy stał się w Polsce zjawiskiem stałem. Inaczej być nie może tak długo, jak długo cały wysiłek tych, co rządzą, skierowany jest ku jednemu tylko celowi, aby jak najdłużej władzę w swoich utrzymać rękach i jak najobficiej z niej korzystać. Dla tego celu podtrzymuje się w Państwie stan niepokoju i zamysłu. Zamyka się usta przedstawicielom narodu, nie zwołuje się Sejmu, aby nie mógł wykonać choćby najpożyteczniejszej dla ogółu obywateli pracy, oraz wykonywać kontrolę nad gospodarką rządu.

Dyktatura bowiem nie znosi kontroli, jawności, odpowiedzialności!

W tych warunkach coraz śmielej podnoszą się głosy, wyzyskujące nasze rozbicie i słabość wewnętrzną, a zmierzające do zmiany naszych granic, do pozbawienia nas dostępu do morza.

OBYWATELE!

Tej smutnej, jeżeli nie wręcz ponurej, rzeczywistości — nie zagłuszą hałaśliwe uciechy tych nielicznych w narodzie, którym jest dobrze, nie zmylą prawdziwego jej odczucia przez szerokie masy ludów różne parady i dożynki. Ponad ten sztuczny zgiełk zadowolenia z wyników „radosnej twórczości" wybija się troska miljonów o przyszłość Polski, o los ludu polskiego.

Wobec tej troski nie wolno nam trwać w bierności i posłusznem wyczekiwaniu co jutro nam przyniesie. Tak, jak dziesięć lat temu, gdy w obliczu bolszewickiego najazdu jedność, zwartość i poświęcenie szerokich mas ludowych przyniosły Polsce zwycięstwo, tak i obecnie — nie zwalczymy panującego zła w Polsce inaczej, jak wspólnym wysiłkiem mas pracujących.

W Krakowie oświadczyliśmy uroczyście wobec całego kraju, że „walkę o usunięcie dyktatury Józefa Piłsudskiego podjęliśmy wszyscy razem i razem ją poprowadzimy dalej, aż do zwycięstwa". W wykonaniu tego zobowiązania wzywamy Was — Obywatele — do masowego udziału w wspólnych manifestacjach, które stronnictwa demokratyczne lewicy i środka zwołują w niedzielę 14-go września, aby stwierdzić, że hasłami: **Natychmiastowego zwołania Sejmu. Usunięcia dyktatury. Walki z kryzysem gospodarczym i Protestu przeciwko zakusom na całość granic Rzeczypospolitej**, są wyrazem niezłomnej woli narodu.

A zatem wszyscy na front wspólnej, solidarnej walki o zwycięstwo w Państwie zasad: **Prawa i Wolności!**

Precz z dyktaturą!

Niech żyje rząd demokratyczny, rząd zaufania Sejmu i społeczeństwa!

Niech żyje Niepodległa Ludowa Rzeczypospolita Polska!

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.
KLUB STRON. LUDOWEGO „WYZWOLENIE".
STRONNICTWO CHŁOPSKIE.
POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE „PIAST".
CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA.
NARODOWA PARTJA ROBOTNICZA.

Warszawa, sierpień 1930 r.

Uwaga: Manifestacje odbędą się w niedzielę 14-go września b. r. w godzinach rannych, w następujących miejscowościach kraju: **Warszawa, Łódź, Częstochowa, Białystok, Radom, Lublin, Zamość, Płock, Kutno, Katowice, Biała, Małopolska, Nowy Sącz, Tarnów, Przemyśl, Lwów, Borysław, Poznań, Ostrów Wielkopolski, Tczew, Toruń, Wilno.**

Szczegółowe instrukcje zostały zakomunikowane drogą organizacyjną.

Górnicy z Nadrenji w walce o płace

Berlin, 27 sierpnia. (PAT.). Toczące się w **Essen** rokowania między przemysłowcami górniczymi a przedstawicielami robotniczych związków zawodowych w sprawie nowej taryfy płac w górnictwie niemieckiem, nie doprowadziły do porozumienia.

Przedsiębiorcy domagają się zniżki płac robotników o 10% i oświadczają, że tylko w związku z redukcją płac możliwem będzie obniżenie cen węgla.

Wraz z odrzuceniem tego żądania przedsiębiorcy zagrozili dalszą redukcją w górnictwie.

Przedstawiciele związków zawodowych robotniczych odrzucili jednak to żądanie. Związki zawodowe podkreślają, że w górnictwie zagłębia Ruhry między kosztem własnym a ceną rynkową węgla istnieje dotychczas różnica, pozwalająca na obniżenie cen bez uciekania się do redukcji płac.

Górnicy wręcz domagają się podwyżki płac.

RADA NACZELNA P.P.S.

Posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S. odbędzie się w dniach 27 i 28 września r. b. (t. j. w sobotę i niedzielę) w Warszawie w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Początek obrad w dn. 27 września o godz. 11-ej rano.

PREZYDJUM RADY NACZELNEJ.

Przed wojną domową w Peru

POGŁOSKI O OTRUCIU PREZYDENTA, DEMONSTRACJE PRZECIWKO REWOLUCYJNEMU RZĄDOWI

Londyn, 27 sierpnia. (A. T. E.). Według niepotwierdzonych urzędowo wiadomości prezydent republiki PERU LEGUIA nie żyje.

Prezydent usiłował zbiec na pokładzie krążownika do PANAMY, został jednak przez rewolucjonistów aresztowany i internowany na krążowniku.

Niespodziewana śmierć prezydenta republiki obalonego przez rewolucję wywołała liczne komentarze. Według pogłoski został on OTRUTY przez rewolucjonistów.

Wczoraj w stolicy PERU LIMIE wybuchły krwawe rozruchy, których ofiarą padło 8 zabitych i około 100 rannych.

Wojsko strzelało do tłumu, który demonstrował przeciwko nowemu rządowi.

Położenie nowego rządu nie jest ustabilizowane.

Południowe prowincje PERU nie uznają nowego rewolucyjnego rządu.

PERU jest w przededniu wojny domowej.

Nowy rząd rozwiązał parlament i zapowiedział ogłoszenie nowych wyborów w krótkim czasie.

RZĄD REWOLUCYJNY

Loma, 27 sierpnia. (PAT.). Nowy gabinet ukonstytuował się. Prezesurę oraz tekę Spraw Wojskowych objął gen. Ponce. Sprawy Zagraniczne kapitan marynarki Goycochoa.

P. WŁADYSŁAW JAROSZEWICZ KOMISARZEM RZĄDU W WARSZAWIE

Agencja PRESS dowiaduje się, że p. Władysław Jaroszewicz, który ze stanowiska Komisarza Rządu Warszawy ustąpił w pierwszych dniach stycznia r. b., po mianowaniu prof. Bartla prezesem Rady Ministrów — zostaje obecnie ponownie powołany na stanowisko Komisarza Rządu w Warszawie.

Ano, pięknie. Wytrzymaliśmy Jaroszewicza I, wytrzymamy też Jaroszewicza II!

Zbuntowana załoga

MORDUJE OFICERÓW, PODPALA OKRĘT

Paryż, 27 sierpnia. (A. T. E.). — Z **Aten** donoszą, iż na okręcie greckim w pobliżu wyspy **Samos** zbuntowała się załoga.

Marynarze zamordowali kapitana i dwuch oficerów, poczem podpalili okręt celem zatarcia śladów zbrodni.

Łódź policyjna wyruszyła w pościg za zbuntowaną załogą.

Trzech przywódców buntu zostało podczas pogoni zabitych.

Śledztwo ustaliło, iż bunt na okręcie powstał z namowy właściciela okrętu, który przypuszczał, że znajdzie u zamordowanych oficerów większą ilość pieniędzy.

JAK MAJĄ REAGOWAĆ OFICEROWIE W. P. OBRAŻENI PRZEZ PREZESA MINISTRÓW?

Poseł Hofmokl - Ostrowski wystosował dzisiaj następującą depeszę do p. ministra spraw wojskowych.

Do p. ministra spraw wojskowych w Warszawie.

Zgodnie z § 48 statutu oficerskiego sądów honorowych, jako major artylerji W. P. w rezerwie proszę o pouczenie jak się mam zachować wobec obelg zawartych w dzisiejszym wywiadzie p. Prezesa Rady Ministrów.

Hofmokl - Ostrowski.
Poseł na Sejm.

Przypisek Redakcji. § 48 statutu oficerskiego sądów honorowych opiewa: Oficer może w każdej sprawie która zdaniem jego narusza jego cześć, zwrócić się do swojego przełożonego z prośbą o rozpatrzenie sprawy".

Udaremniony bunt więźniów

Paryż, 27 sierpnia. (A. T. E.). W **Aix le Provence** zbuntowało się 30 więźniów skazanych na deportację lub bezterminowe ciężkie więzienie.

Więźniowie rozbili drzwi od celi, obezwładnili dozorców i usiłowali otworzyć drzwi więzienia podebranemi kluczami.

W ostatniej chwili jednak nadeszła policja, która udaremniła ich zamiar.

Samolot spadł na ulicę

Paryż, 27.8. (A. T. E.). Na ulice miasteczka Chawannes spadł wielki samolot wojskowy, w którym znajdowało się 6 lotników. Wszyscy ponieśli śmierć.

Przyczyną katastrofy było uszkodzenie silnika. Od płonącej benzyny zajęły się sąsiednie domy. Nikt z mieszkańców miasta nie odniósł szwanku.

Nielegalne Władze Samorządu Stolicy

Pan Prezes Rady Miejskiej Warszawy zwołał na dzisiaj posiedzenie Rady, która zgodnie z przepisami ustaw samorządowych skończyła swoją kadencję 23 czerwca r. b. Upoważnił go do tego p. min. spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski, swoją opinją w tej sprawie, budzącą zdumienie w świetle prawniczym i wśród ogółu obywateli stolicy. P. minister wyjaśnia że „ustawa z dn. 30.III.1922 r. zachowała nadal swą moc obowiązującą... i że zarządzenie wyborów do Rady Miejskiej Warszawy w obecnej sytuacji prawnej byłoby możliwe tylko w wypadku rozwiązania obecnej Rady Miejskiej".

Wobec takiego stanowiska nastąpił stan „ex lex". Potwierdza to Ministerjum Sprawiedliwości swem orzeczeniem, że „ustawa z dnia 30.III.1922 r. w przedmiocie przedłużenia okresu urzędowania organów samorządowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego utraciła moc obowiązującą". A więc obowiązuje ustawa samorządowa z lutego 1919 r., która nakazuje zarządzenie nowych wyborów do rad miejskich po 3-letniej kadencji.

Obowiązujące ustawy zostały jawnie pogwałcone. Co wobec tego robić? Trzeba oczywiście wszelkiemi rozporządzalnemi środkami dążyć do przywrócenia prawa. Jak to uczynić? Realne wyjście wskazała opozycja radziecka, składająca się z klubów P. P. S. i Bundu. Opozycja postawiła na przedwakacyjnem posiedzeniu Rady wniosek, ażeby Rada uchwaliła złożenie mandatów przez wszystkich radnych. Wnioskowi temu sprzeciwiła się większość rządząca w Magistracie i Radzie Miejskiej, t. j. grupa sanacyjna złożona z B. B. i B. B. S., oraz klub endecki. I tu wyszło szydło z worka. Rządzącej większości wiadomo było, że uchwała o konieczności rozwiązania Rady jest czczą demonstracją. Kiedy jednakże prawica i grupa sanacyjna miały możność skończyć z działalnością nielegalnych władz miejskich przez zdekompletowanie Rady, to się szybko wycofały. Złożenie mandatów przez samą opozycję tylko, rozporządzającą zaledwie 6-tą częścią głosów, nie miałoby żadnego celu, ponieważ większość ucieszyłaby się tylko z tego, że klasa robotnicza nie ma w Radzie swoich przedstawicieli.

Stanowisko tych ugrupowań nie było dla nas niespodzianką. Idea prawa i praworządności jest u nich przyćmiona własnym interesem, bądź politycznym bądź gospodarczym. Trudno znaleść drugi taki teren, na którym endecja i i grupy sanacyjne tak zgodnie współpracowałyby ze sobą, jak to się dzieje na Placu Teatralnym w Warszawie. We wszystkich sprawach, dotyczących zagadnień gospodarki miejskiej, albo niema między niemi zupełnie różnic, albo jeśli są to bardzo nikłe.

Pracę podzielili ci panowie pomiędzy siebie w ten sposób, że endecja dyktuje i panuje, a grupa sanacyjna, podtrzymywana u władzy głosami prawicy, rządzi, występuje na zewnątrz i formalnie ponosi odpowiedzialność za gospodarkę miejską. Grupa sanacyjna, B. B. i B. B. S. w razie wyborów utraciłaby większość swoich mandatów, a więc rządy w stolicy, i co zatem idzie: wpływy polityczne, posady, subsydja, tereny sportowe, samochody i t. d., słowem wszystko. Ugrupowania prawicowe zaś, jak również popierający je pocichu burżuazyjny klub żydowski w razie wyborów nie mają nic do wygrania i najwyżej utrzymają swój stan posiadania. Więc dla nich gra nie warta świeczki. Natomiast obecny stan rzeczy, wytworzony na terenie samorządu, układa się dla nich idealnie. Prezes Rady oraz panowie vice-prezydenci z grupy sanacyjnej, uzależnieni od humoru endecji, są wykonawcami programu gospodarki miejskiej, spłodzonego przez głowaczy prawicowych. A więc: Budżety miejskie uchwala Rada pod przewodnictwem swojego prezesa, takie, jakie sobie życzy prawica; uchwały podatkowe skrzętnie unikają kieszeni klas posiadających, a całym swym ciężarem przytłaczają robotnika i pracownika; płace robotnicze i pracownicze obniża B. B. S. ku głębokiemu zadowoleniu warszawskiej burżuazji; przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, pozostające w zarządzie miasta, podlegają powolnej lecz systematycznej likwidacji na rzecz przedsiębiorczości prywatnej i t. d.

Bezrobociem, bezdomnością i opłakanym stanem przedmieść większość rządząca się nie zajmuje.

Prawica społeczna lepszych warunków panowania wymarzyć sobie nie może. Tak więc w utrzymaniu obecnego stanu „ex lex", któremu z wiadomych powodów patronują osobistości w Państwie wysoko postawione, zainteresowana jest cała rządząca większość w samorządzie warszawskim.

Może być, że endecja, która się poważnie zaangażowała w sprawie rozpisania nowych wyborów, zmieni dotychczasową swoją taktykę i zgodzi się na zdekompletowanie Rady Miejskiej i Magistratu. Dopiero wtenczas będziemy mogli uwierzyć w szczerość jej intencji i oświadczeń. Ogół obywateli pamięta bowiem dokładnie, jak to klub radnych P. P. S. kilkakrotnie domagał się rozwiązania Rady i ustąpienia pana prezesa Rady, a jak to za każdym razem wnioski te upadały głosami prawicy. Jedynym szczerym obrońcą prawa jest również w tym wypadku tylko klub radnych socjalistycznych, za którym stoi klasa pracująca stolicy. Ludność pracująca Warszawy nie może dopuścić, ażeby nią nadal rządzili samozwańcy.

Stefan Haupa.

RYCERZ

W Krynicy odbywa się zabawa publiczna na cele dobroczynne, urządzona przez p.p. N..., którzy zaprosili na zabawę swoją znajomą, pannę Helenę Daszyńską, córkę Marszałka Sejmu. Na zabawie znajdował się też **pułkownik Wojsk Polskich, Wieniawa Długoszewski.** Gdy dowiedział się, że młodziutka blondynka jest córką Marszałka Sejmu, zaczął na cały głos ryczeć: **Precz z Sejmem!** Konsternacja na sali stała się powszechna, zwłaszcza że nie było mężczyzn, którzyby pana pułkownika mogli uspokoić, albo spać położyć.

WYCIECZKA T. U. R. DO DANJI

Wskutek nieoczekiwanego cofnięcia terminu wynajęcia statku przez Żeglugę Morską na datę wcześniejszą — wyjazd wycieczki do Danji nastąpi nie 16-go, **lecz 7-go września b. r. w niedzielę rano z Gdyni, a 6-go września w sobotę wieczór z Warszawy.**

Zapisani na wycieczkę są proszeni o natychmiastowe zawiadomienie Sekretarjatu Generalnego, że zmianę tę przyjęli do wiadomości.

Bratnie pisma prosimy o przedruk niniejszej wzmianki.

Sekretarjat Generalny TUR.

ZGON TOW. PISTINERA

Z Czerniowic dochodzi nas smutna wiadomość o śmierci tow. dr. Jakóba Pistinera, przywódcy partji socjalistycznej w Rumunji.

Pistiner urodził się w r. 1882 na Bukowinie i bardzo wcześnie rozpoczął pracę agitacyjną i oświatową wśród robotników. Szczególnie w latach 1905—1911 oddał partji socjalistycznej na Bukowinie bardzo duże usługi.

Po wojnie odbudował organlzację w Czerniowcach i od r. 1920 z małą przerwą należał do parlamentu rumuńskiego. od r. 1921 był członkiem Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej.

Socjaliści w Rumunji tracą w zmarłym swego najwybitniejszego działacza.

POSADY MIEJSKIE ZA ŁAPÓWKI

Referent do spraw robotniczych wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu, Bohdan Modzelewski. korzystając z wybitnej pomocy Wacława Zakrzewskiego, szwajcara szpitala Św. Łazarza, pobierał od petentów, poszukujących pracy w szpitalach miejskich, datki pieniężne. Nadto Modzelewski, pełniąc obowiązki sekretarza szpitala Św. Łazarza, dopuścił się roztrwonienia sum, potrącanych pracownikom na składki członkowskie związku zawodowego oraz na zwrot za t. zw. świadczenia. Po ujawnieniu tych nadużyć, Modzelewski składki i zwrot za świadczenia zwrócił.

Prezydent miasta zatwierdził ostatnio wniosek Biura dyscyplinarnego, na mocy którego Modzelewski i Zakrzewski usunięci są ze służby miejskiej.

KATASTROFA POD ŁOCHOWEM
DWAJ ZABICI

Pociąg kurjerski, idący z Wilna, najechał na przejeździe pod Łochowem na samochód ciężarowy, wiozący świnie. Samochód został strzaskany, a dwaj szoferzy zmarli skutkiem odniesionych ran.

ODPOWIEDŹ NAUCZYCIELSTWA NA ATAKI EPISKOPATU

Jak wiadomo, episkopat polski ogłosił odezwę, ostro krytykującą uchwały ostatniego Zjazdu Zw. Naucz. Szkół Powsz. i piętnującą postulaty Zjazdu, „jako bezbożne", „zgubne dla narodu i państwa" etc.

W odpowiedzi na ten atak prezes Związku sen. Nowak wystosował list otwarty, z którego wyjmujemy kilka słusznych uwag o tem, jak nauczycielstwo polskie pojmuje swe zadania.

Czytając Waszą odezwę, — powiada p. Nowak — przecierałem oczy — ze zdumienia i zadawałem sobie pytanie: jestże to dzieło Komisji Episkopatu Polski, czy też odezwa agitacyjna drugiej organizacji nauczycielskiej?

Zaprzeczając kategorycznie zarzutom poczynionym Związkowi i Zjazdowi na tle walki z religją i Kościołem, muszę lojalnie stwierdzić, że w dyskusji podkreślano momenty, odzwierciedlające częste konflikty na terenie pracy szkolnej i obywatelskiej na tle zatargów z poszczególnymi duchownymi, a nauczycielstwem. Zatargi te w szkole wynikają z tendencji narzucenia supremacji władz duchownych nad państwowemi, przed czem nauczyciele bronią się słusznie, nietylko jako funkcjonarjusze państwowi, ale jako praworządni obywatele. Pozwolę sobie przy tej sposobności wyrazić powątpiewanie, czy pogląd, wypowiedziany w odezwie przez Najprzewielebniejszych Arcypasterzy, iż „młodzież nasza należy naprzód do rodziców, potem do Kościoła, — a wreszcie do państwa" stępi ostrze tej walki, a przeciwnie, czy w powyższych słowach nie znajdą pewne jednostki z pośród duchownych uzasadnienia, a nawet zachęty do przejawiania w szkole drugiej władzy, wznoszącej się ponad tę, którą konstytucja i ustawy państwowe ustaliły. Jest to tem niebezpieczniejsze, że takiemu poglądowi wtoruje błędna interpretacja t. zw. okólnika Bartla, którego zniesienia domagają się nietylko Zjazdy związkowe, lecz i uchwały Sejmu i Senatu.

Szybka ewolucja, jaką nauczycielstwo szkół powszechnych przeszło w odrodzonej Rzeczpospolitej, jego znaczne podniesienie intelektualne, fachowe i ideowe, jego uprawnienia służbowe i obywatelskie, oraz zakreślona mu poważna rola w społeczeństwie i państwie, wszystko to przekreśliło raz na zawsze ów dawny typ parjasa społecznego, pozycją swą sięgającego do zamierzchłej tradycji średniowiecza, stawiającej go, narówni z najniższą kategorją służby kościelnej. Przyznaję, że Związek, którego jestem prezesem, znacznie przyczynił się do zniweczenia owego typu i podniósł wysoko godność osobistą nauczyciela, co wiąże się najściślej z interesem państwa, narodu, kultury i postępu.

Związek nasz idzie i chce: „z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe".

Tymczasem z odezwy Waszej, Najprzewielebniejsi Arcypasterze, wynikałoby, że dla nas, tych „maluczkich" w społeczeństwie, są pewne tematy, dotyczące nawet naszych funkcyj zawodowych, wzbronione i niedostępne, jakkolwiek wnikają one w najgłębszą istotę celów i zadań szkoły; że musimy przyjmować już gotowe formuły wychowawcze bęez osobistego współdziałania w tworzeniu nowych wartości pedagogicznych.

STRAJK U WEDLA

Ul. Hortensja i Szpitalna w związku ze strajkiem wygląda jak obóz warowny, obsadzony przez policję niby okop w czasie wojny.

Zachowanie się niektórych policjantów nad wyraz brutalne.

Celuje w znęcaniu się nad aresztowanymi starszy przodownik **Gronkiewicz** (Nr. 295), oraz drugi przedownik, numer którego jest dotąd nieustalony. Gronkiewicz bije aresztowanych na ulicy i szczególnie w korytarzu komisarjatu, w czem pomagają mu i zwykli policjanci. Biją płazem szabli, bagnetami a Gronkiewicz jeszcze i głownią rewolweru.

Kobiety łży w najordynarniejszy sposób, zachowuje się jak dzikus. Czyż miejsce takiego pana w Policji Stoł.?

Zwracamy uwagę Komendy Policji na tego Pana. Na żądanie możemy służyć imionami poszkodowanych.

Przypominamy, że w grudniu r. ub. przod. **Gronkiewicz** ukarany był dyscyplinarnie za pobicie na ul. Wareciej naszych towarzyszy .Dziwne, że pan ten ciągle jeszcze pozostaje w służbie czynnej, i ani na jotę nie zmienił brutalnego zachowania swojego.

Poza policją popisuje się bojówka B. B. S., współpracująca z policją w charakterze dobrowolnych szpiclów i opłacana zapewne przez fabrykanta.

Zachowanie się policji aż nazbyt „gorliwe" wywołuje bardzo nieprzyjemne dla niej komentarze wśród ludności robotniczej i przechodniów.

TELEGRAMY

WYPRAWA PO ZWŁOKI ANDREEGO

Berlin, 27 sierpnia. (A. T. E.). Ze Sztokholmu donoszą: szwedzki okręt wojenny **„Swensksund"**, który w roku 1897-ym przewoził ekspedycję **Andréego** na **Szpicberg,** otrzymał rozkaz udania się na północ celem zabrania szczątków bohaterskich podróżników.

Na pokładzie okrętu będzie znajdować się specjalna komisja rządowa, której celem jest zabezpieczyć wszystkie pozostałości po Andrée, a szczególnie jego pamiętnik oraz poczynić pierwsze przygotowania do uroczystego pogrzebu.

W skład komisji wchodzi lekarz, który będzie balsamował zwłoki.

Redakcje wielkich dzienników zakontraktowały specjalne okręty, na których udali się sprawozdawcy na wyspę, gdzie znaleziono obozowisko inżyniera **Andrée.**

FERALNY DZIEŃ LOTNICTWA FRANCUSKIEGO

Dijon, 27 sierpnia (PAT). Odbywający nocne ćwiczenia samolot wojskowy spadł na ziemię. 4 osoby zostały zabite, 2 ciężko ranione.

Paryż, 27 sierpnia. (ATE). W parę godzin po strasznej katastrofie lotniczej, w której znalazło śmierć 6 lotników francuskich, wydarzyła się druga katastrofa, której ofiarą padło 4 lotników. Samolot wojskowy 22 pułku lotniczego, który leciał na miejsce katastrofy, wskutek uszkodzenia steru runął na ziemię z wielkiej wysokości. Z pośród 6 członków załogi dwóch zdołało się uratować, zeskakując ze spadochronami, czterech zostało zabitych. Wojskowe lotnictwo francuskie obchodzi więc dzisiaj dzień żałoby: zginęło 2 oficerów i 8 opdoficerów lotnictwa.

ARESZTOWANIA HINDUSÓW

Delhi, 27 sierpnia. (PAT). Aresztowano tu niemal w komplecie członków Komitetu Wykonawczego Kongresu Panhinduskiego. Wśród aresztowanych znajduje się szereg wybitnych osobistości m. in. b. przewodniczący Zgromadzenia Ustawodawczego Patel, pani **Jawsharlal,** Nehru i pani **Hansa Mehta.**

ROZBIJACZE

Związek klasowy drukarzy, działający w całej Polsce, może o sobie powiedzieć, że jest związkiem jednolitym, reprezentującym wszystkich drukarzy w Polsce. Opinję tę wyrażają wszyscy, którzy tę organizację znają. Ta jednolitość nie daje spać różnym właścicielom drukarń, którzy usiłują wprowadzić zamęt w szeregach drukarzy i rozbić je. Ale próby te były robione bezskutecznie. Wszyscy robotnicy, bez różnicy przekonań politycznych wiedzą, że im więcej związków w jednym zawodzie, tem robotnikom gorzej się dzieje. I tylko wrogowie klasy robotniczej mogą się targnąć na jedność placówki robotniczej. Rozbijacz — to zdrajca klasy robotniczej — tak mówią wszyscy uczciwi robotnicy.

I oto na arenę występuje znany ze swych „tragarskich" wybryków B. B. S. i wydaje odezwę, wzywającą do wstąpienia do rozbijackiej organizacji bebesowskiej. Odezwa roi się od blagi, demagogji i każdy uczciwy drukarz ze wstrętem odrzuci tę odezwę i przejdzie nad nią do porządku.

Nazwiska stojących na czele tej nowej rozbijackiej organizacji drukarskiej — ogłoszone w „Przedświcie" — utwierdzają nas w tem przekonaniu, że będzie to zwykła efemeryda. Ludzie ci znani są jako niesolidni związkowcy, nie lubią płacić do Związku, a odeszli od niego, gdyż zadużo zalegli w składkach. Dziwi nas tam nazwisko b. kierownika drukarni „Ars", a następnie współwłaściciela drukarni „Antiqua", znanego z wyzysku. Figurują w zarządzie także nazwiska niefachowców. Dobrana kompanja!

A rzecz najważniejsza, że kto chce robić dobrze, musi najpierw zacząć od siebie. Drukarze już dawno patrzą na działalność B. B. S. i na jego stosunek do pracowników drukarskich i właśnie w chwili kiedy wy, apostołowie blagi i nieprawości, wyciągacie rękę do rozbicia jedynej organizacji drukarskiej w Polsce, informujemy wszystkich robotników o waszem postępowaniu jako właścicieli drukarni „Drukarz" i jako wydawców „Przedświtu".

Drukarnia „Drukarz" jest własnością p. Jaworowskiego i znana jest z tego, że nigdy nie przestrzegała cennika obowiązującego, a płace trzeba było wydobywać niemal siłą. Jednem słowem, stosunki w drukarni wodzów B. B. S. nie różniły się niczem od stosunków w drukarniach wyzyskiwaczy kapitalistycznych. Możemy przedstawić szereg dowodów.

Od czasu ukazania się „Przedświtu" wydawnictwo to nie wywiązywało się należycie ze swoich zobowiązań płatniczych. A czy „działacze robotniczy" uregulowali już pretensje drukarni „Literackiej", w której pracujący musieli aż zastrajkować, aby otrzymać należność?

Wyjątek podobno stanowi drukarnia **„Kadra".** Energiczny i znający dobrze działaczy pomajowych dyrektor tej drukarni pilnował wydawców tego pisemka w Min. Spr. Wewn. w czasie pobierania przez nich subsydjów i zabierał od ręki swoją należność.

Z chwilą wydzierżawienia drukarni „Drukarz" przez p. Szpotańskiego, dla drukowania „Przedświtu", stosunki płatnicze pogorszyły się jeszcze. Szereg pracowników przychodziło ze skargami na niewypłacanie zarobków; należą się im poważne sumy.

Założenie związku bebesowskiego ma na celu stworzenie kadr partyjnych do pracy, którym przy upominaniu się o należność będzie się groziło „maszyną".

My drukarze powiadamy wam: Wara od naszego Związku! Jeżeli zaś znajdziecie chętnych do swej roboty rozbijackiej, to ogół drukarski nazwiska ich wymawiać będzie z pogardą.

Stary drukarz.

Kronika polityczna

KONFISKATY.

Wczoraj starosta grodzki w Lublinie dokonał konfiskat dwóch kolejnych wydań „Głosu Lubelskiego" za komentarz do wywiadu p. Marszałka Piłsudskiego. (PAT).

KANDYDAT NA WOJEWODĘ LWOWSKIEGO.

Nasz lwowski korespondent telefonuje nam, że najpoważniejszym kandydatem na stanowisko wojewody lwowskiego jest obecny wojewoda stanisławowski p. **Nakoniecznikoff.**

Czy to już jest ostateczny kandydat trudno w tej chwili orzec.

U PREMJERA.

Premjer Piłsudski przybył dziś o godz. 12 w poł. do Prezydjum Rady Ministrów i kolejno odbył dłuższe konferencje z prezesem B. B. **Sławkiem,** Min. **Carem** i Min. **Matuszewskim.**

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH W WARSZAWIE

W pierwszej połowie sierpnia r. b. odbył się w Genewie Międzynarodowy Kongres pracowników publicznych, w którego obradach po raz pierwszy wzięła udział Polska, reprezentowana przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowników Państwowych w osobie prezesa tow. Dr. *Henryka Raabego.*

Zgłoszenie przez C. K. P. akcesu do Międzynarodowej Federacji Pracowników Publicznych zostało przyjęte przez Kongres owacyjnie, co m. in. znalazło wyraz w nadwyraz serdecznem przemówieniu wygłoszonem przez przewodniczącego Kongresu.

Po przemówieniach powitalnych w imieniu kantonu Genewskiego, Ligi Narodów, Międzynarodowego Biura Pracy w osobie zasłużonego działacza, p. Boisnier, oraz innych, Kongres wysłuchał sprawozdania sekretarza Federacji p. S. J. Noordhoffa (Haga). Jednym z najważniejszych wyników prac Federacji jest doprowadzenie do zajęcia się sprawami pracowników Publicznych przez Międz. Biuro Pracy. Wyraziło się to w przeprowadzeniu przez M. B. P. szeregu ankiet międzypaństwowych o warunkach bytu tych pracowników oraz zwołanie dwu konferencyj, poświęconych rozpatrzeniu spraw objętych ankietami.

Ostatnia Konferencja odbyła się w m-cu marcu r. b., przyczem z ramienia Polski jest p. Z. Duda, sekretarz generalny C. K. P. i sekretarz członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych R. P.

W dalszym ciągu Kongres wysłuchał referatów o położeniu materjalnem pracowników publicznych w różnych państwach (Dr. Völter z Berlina), o stosunku uposażeń pracowników samorządowych do państwowych (Dr. Hahn Czechosłowacja), o normach współpracy reprezentacji zawodowej i pracowników publicznych z władzami państwowemi (Medori — Francja) i innych.

Wygłoszone referaty, jak i przebieg Kongresu wskazują na wspólność bolączek pracowników publicznych wszystkich państw, uwidoczniają równocześnie, iż szereg problemów, jak np. kwestja organizacji współpracy z władzami państwowemi, została w wielu krajach pomyślnie rozwiązana.

Prezesem Federacji obrano dr. A. Falkenberga (Niemcy), sekretarzem p. Laurent (Francja).

W skład komitetu wykonawczego wszedł z ramienia Polski dr. H. Raabe.

Kongres odbywał się z udziałem licznych gości w ilości kilkuset oraz członków organizacji z Francji, Niemiec, Holandji, Szwecji, Jugosławji, Czechosłowacji i t. d.

RAID MAŁEJ ENTENTY

Dziś w nocy około godz. 3-ej przeleciały nad Krakowem, udając się w kierunku Cieszyna samoloty, biorące udział w Raidzie Małej Ententy i Polski. Lotnisko 2 pułku lotniczego w Rakowicach oświetlone było reflektorami i przygotowane na ewentualne przymusowe lądowanie któregoś z samolotów.

W godzinach rannych otrzymał 2 pułk lotniczy depeszę z prośbą o wysłanie pomocy do Łaponowa pod Krakowem (linja między Krakowem a Bochnią), gdzie czechosłowacki aparat „S. 516" zmuszony był do lądowania z powodu pęknięcia chłodnicy, równocześnie zaś z prośbą o sprężone powietrze. 2 pułk lotniczy w Krakowie wysłał natychmiast samochód ciężarowy z obsługą techniczną i przyborami.

Wczoraj w nocy między godziną 2,15 a 3-cią przeleciały przez Lwów 23 samoloty, biorące udział w locie okrężnym Małej Ententy i Polski. Czas przelotu z Warszawy był doskonały i wynosił 1 g. 12 m. do 1 g. 30 m. Około godziny 5-ej rano przeleciał jeszcze jeden samolot rumuński, który opóźnił start w Warszawie. Samoloty, nie lądując, zrzuciły nad lotniskiem meldunki ciężarkowe. Ze Lwowa maszyny skierowały się w drogę do Pragi.

Z Krakowa otrzymaliśmy wiadomość, iż jedna z maszyn polskich „Potez 25", pilotowana przez Witakowskiego, który miał zgóry oznaczone lądowanie w Krakowie, wylądował tam i w ciągu kilku minut nabrał benzyny, następnie odleciał dalej. Pozatem otrzymaliśmy wiadomość, iż w czasie przymusowego lądowania polskiego samolotu, pilotowanego przez kpt. Pamułę pod Krasnobrodem, obserwator ppor. Arezewicz poniósł śmierć.

UTWORZENIE PIERWSZEGO GURSKIEGO PARKU NARODOWEGO W POLSCE

W niedzielę, dn. 31 b. m. odbędzie się w Czorsztynie i Szczawnicy uroczyste ogłoszenie Pienin Parkiem Narodowym, urządzone przez największą naszą organizację turystyczną — Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Exposé premjera marszałka Piłsudskiego

Wczorajsza prasa sanacyjna umieściła wywiad p. Miedzińskiego z marsz. Piłsudskim. Wywiad ten podajemy jako dokument człowieka i chwili. *Redakcja.*

Wczoraj o godz. 11-ej przed poł. prezes Rady Ministrów marszałek Piłsudski przyjął redaktora naczelnego „Gazety Polskiej" pos. Miedzińskiego, któremu udzielił łaskawie wywiadu.

Wywiad ten, dzięki uprzejmości p. red. Miedzińskiego podaje „Express Poranny" jednocześnie z „Gazetą Polską".

Głupio, niechlujnie.

— Jaki jest program Pana Marszałka, jako Szefa Rządu, na najbliższy okres czasu?

— Pan, jako poseł, postawił pytanie po poselsku — t. j. tak, że odpowiedzieć na nie nie sposób, albowiem poseł do Sejmu jest stworzony na to, ażeby głupio pytał i głupio mówił. To też, wie Pan, ja osobiście nieraz wątpię o jakiejkolwiek wartości t. zw. demokratycznych pojęć, a jeszcze mniej o wartości t. zw. parlamentaryzmu, gdyż on prowadzi do *musu oszukaństw* i do musu życia w świecie oszukańczym. Postaram się jednak odpowiedzieć Panu, chociażby w przybliżeniu.

Każdy z Szefów Rządu, gdy idzie do pracy, idzie na troski i kłopoty. Musi jednak wybrać te troski i kłopoty, które są główne i niemi się zajmować, odrzucając na bok te troski i kłopoty, które nie są ważne dla danego czasu. Jestem pod tym względem człowiekiem, który „Mädchen für alles", t. j. dziewczyną do wszystkiego, nie może być, i dlatego zawsze szukam *głównej* troski, spokojnie odkładając na bok wszystko inne. Za taką zaś główną troskę muszę uważać w Polsce zmianę tych prawnych zasad podstawowych, które nazywamy Konstytucją. Nazwa jest głupia — dlatego, że jest cudzoziemska, i dlatego prawdopodobnie ludzie nie chcą często rozumieć, jak wiele pracy włożyć trzeba, aby być w zgodzie z Konstytucją i z zasadami prawnemi, gdy się stoi na czele Rządu. Jeśli zaś Konstytucja jest niechlujnie ułożona i napisana, wytwarzać ona musi chaos prawny tak daleki, że utrzymanie porządku w myślach prawnych staje się niekiedy niepodobieństwem. Jako przykład tego niechlujstwa dam Panu Posłowi system układu Konstytucji naszej, związany z pracą Sejmu. Mamy więc kilka sposobów wyrażania woli czy zgody Sejmu — i wszystkie są nieokreślone, są chwiejne. Mamy więc w artykule 3-cim bardzo pompatyczne słowa, które brzmią: „Niema ustawy bez zgody Sejmu wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony". W samej zaś Konstytucji nie jest nigdzie powiedziane co to słowo „regulaminowo" ma oznaczać, tedy każda ustawa jest zachwiana jakąś śmieszną nieokreślonością, wątpliwością, czy jest „regulaminowo" ustalona — i każda ustawa może być zaczepiona, że nie jest ustawą.

— Pozwolę sobie zauważyć, Panie Marszałku, że istnieje uchwalony regulamin sejmowy.

— Słusznie, proszę Pana Posła, ale regulamin nie jest Konstytucją, bo jest — i w każdej chwili może być — dowolnie zmieniany; bo jest zwyczajnym regulaminem obrad.

Zaś w artykule 58-ym, proszę Pana Posła, mamy wprowadzenie — już nie wiem czy „regulaminowe" — czy nie, pojęć nowych. Mamy więc odpowiedzialność *parlamentarną* Rządu, gdzie wymagana jest zwyczajna większość — to znaczy dosłownie, — 223-ch głosów, bo wtedy dopiero jest *zwyczajna* większość. Wszelka więc parlamentarna odpowiedzialność musi być dla rządu wyrażoną za pomocą 223-ch głosów — nie mniej, Panie Pośle. I każdy Rząd, który nie otrzyma przeciw sobie 223-ch głosów może pozostawać spokojnie bez żadnego uchybienia Konstytucji.

W artykule zaś 59-ym mowa już o *konstytucyjnej* odpowiedzialności tak, jakgdyby parlamentarna odpowiedzialność nie była konstytucyjną. Lecz dla *konstytucyjnej* odpowiedzialności trzeba głosów znacznie mniej, niż dla parlamentarnej, gdyż wymagana jest obecność conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, czyli 222-ch i wtedy wystarcza trzy piąte oddanych głosów — nawet nie 222-ch, ale *oddanych* głosów tylko. „Konstytucyjna" więc odpowiedzialność postawiona jest znacznie *niżej* niż odpowiedzialność „parlamentarna".

Bigos i smród.

Jak Pan widzi, Panie Pośle, układ Konstytucji jest tak chwiejny i nieokreślony, napisana jest tak niechlujnie, jak niechlujnym jest umysł panów posłów. Wogóle powiedzieć Panu muszę, że ta niechlujna pisanina czyni z naszej Konstytucji coś w rodzaju kiepskiego bigosu, w który obok zgniłej szynki pakują nadgniłą słoninkę i kładą to obok niedokiszonej kapusty; tak, że można i należy każdy paragraf i artykuł brać zupełnie osobno, nie wiążąc go z niczem innem, z żadnym innym artykułem. Naturalnie, zgniła szynka jest dla Pana Prezydenta, nadgniła słonina dla Pana Rządu, no a posłom zostaje niedokiszona kapusta. Jak Pan rozumie, żołądki wtedy nie mogą nic zrobić i wychodzi z tego smród, tak, że ulica Wiejska cała śmierdzi — proszę Pana. I wyjście z tego chaosu jest możliwe tylko przez zmianę Konstytucji i napisanie jej w przyzwoity sposób.

Dodam do tego, że nikt niema prawa interpretować Konstytucji. Interpretacja jest zakazana — i wobec tego Państwu pozostaje tylko bigos.

— Czy nie sądzi Pan Marszałek, że zakaz interpretacji jest właściwie fikcją, że interpretują ją wszyscy, a przedewszystkiem posłowie?

Chlew, złodzieje.

— Pewnie, proszę Pana, że interpretują, bo bez interpretacji iść trudno, przy posiadaniu tak niechlujnej Konstytucji, która śmierdzi chlewem poselskim. Wie Pan, nieraz słyszałem o najrozmaitszych sposobach ujmowania Konstytucji i szukaniu oparcia dla swoich twierdzeń czy żądań, jakoby na naszej Konstytucji, a ja tego, proszę Pana, nie nazywam Konstytucją, ja to nazywam Konstytutą. I wymyśliłem to słowa, bo ono najbliższe jest do prostytuty. Gdy w szanownym waszym sejmie autorytetami prawnymi są jakieś kauzyperdy w rodzaju Labermana, albo jakieś ciemne indywidua w rodzaju napędzonych złodziei, to — proszę Pana — możliwą jest i taka interpretacja; ale ona prawną nie jest i nikt tego przyjąć jako *prawo* nie jest w stanie. Ten system nałamywania Konstytucji do różnych potrzeb czynić musi z Konstytucji zwyczajną dziewkę — i tego dopuszczać nie wolno. Ja, naturalnie, zawsze przechodzić będę do porządku dziennego nad wszystkiemi tego rodzaju pomysłami, nie prowadząc przytem żadnych sporów prawnych.

— Pozwolę sobie zauważyć, Panie Marszałku, że zrozumienie konieczności zmiany Konstytucji dojrzało w społeczeństwie. Nawet nie wszystkim posłom ten obecny „kiepski bigos" smakuje.

— Pan wprowadził znowu, po poselsku, dwa pojęcia: społeczeństwo i posłów. Pozwoli Pan jednak, że ja to rozdzielę. Społeczeństwo wyrazu swojego zajęcia się czemkolwiek niema. I dlatego każdy może o społeczeństwie mówić co chcąc. Natomiast co do panów posłów, to Panu powiem całkiem inne rzeczy. Proszę Pana — w Konstytucji jedno jest zupełnie wyraźne: że poseł niema prawa rządzić.

Śmietnik.

Tymczasem pan poseł tylko to właśnie chce robić. Jeżeli Pan przysłuchiwał się kiedykolwiek uważnie, co jest trudne, obradom panów posłów, to musiał Pan dostrzec, że pan poseł chce być nadinżynierem, nadkonduktorem, nadlekarzem, nadprawnikiem, nadagronomem, nadrządem, nadprezydentem — i szuka, że tak powiem, swojej chwały w bredzeniu tak, że uszy więdną. Albowiem takiego *uniwersalnego* człowieka niema na całym świecie, tylko pan poseł chce udawać taki „uniwersał" istniejący w nieszczęsnej Polsce. System przecie panów, nad czem ja dziesiątki razy się zastanawiałem, polega na jakiejś chęci pokazania, że on jest rozumniejszy od wszystkich. Połączone to zaś jest z żądaniem, ażeby wszyscy stali na śmietniku i składali ukłony: chapeaux bas, kapelusze z głowy — chociaż pan poseł same głupstwa bredzi. Czy Pan wie, że ja przyglądałem się nieszczęsnym panom ministrom oddawna — i zawsze spostrzegłem śmieszne zjawisko, że każdy z ministrów przychodzących na nowo, chciał myśleć, że jemu właśnie się uda przekonać kogokolwiek z panów posłów, i zawsze kończyło się to abominacją — tak głęboką, do jakiejkolwiek rozmowy z panami posłami, że bałem się wciąż, iż panowie ministrowie pojadą do Rygi, że rzygać będą po każdej rozmowie z posłami. A jest tych posłów 444-ch. Toż, proszę Pana, zawartość żołądka nie wystarczy na takie obcowanie, a już chętki stać „chapeau bas" na śmietniku — nikt niema. Wszystkie próby dotąd czynione dawały w rezultacie kompletne fiasco. Pan poseł, to nikczemne zjawisko w Polsce, pozwala sobie bowiem na czynności tak upakarzające — zarówno sejm, jako instytucję, jak i samych siebie, jako posłów — że powtarzam, cała praca w sejmie śmierdzi i zaraża powietrze wszędzie. Ja, proszę Pana, nie jestem w stanie pozwolić wbrew Konstytucji rządzić panom posłom i uważać ich za jakichś wybrańców do rządzenia.

Zdaniem mojem, w każdym urzędzie pana posła należy usuwać za drzwi; jeżeli zaś przytem coś im dołożą, to także nie szkodzi. Bo, proszę Pana, pan poseł obstawia się jakiemś śmiesznem pojęciem o nietykalności wtedy, gdy Konstytucja mówi tylko o nietykalności *sądowej;* wszystko inne, Panie Pośle, jest tykalne! Opowiem Panu jedną śmieszną bardzo anegdotę. Pewien taki niehonorowy pan, w pewnem mieście, został obity po buzi i zwrócił się do komendy miasta z żądaniem ochrony. Pan generał, do którego się udał, odpowiedział mu bardzo solidnie i spokojnie, że on nie jest prochownią, żeby musiał „karauły" stawiać przy nim i dlatego „karaułów" nie postawi. Dlatego też i rząd „karaułów" żadnych nie postawi — bądź Pan przekonany.

Brudne, ślabowane portki.

Proszę Pana — jako ilustrację stanu rzeczy powiem Panu słów parę o przyzwoitości. Panowie posłowie już zatracili wszelką przyzwoitość, tak jak gdyby chcieli powiedzieć, że poseł do sejmu chociażby był kryminalistą, łotrem i chociaż nie robi nic, a tylko dokucza każdemu, to jednak wszyscy muszą stać przed nim na śmietniku i kłaniać mu się nisko. Ja, proszę Pana, na taką sytuację nie mogę pozwolić. Państwo wtedy bowiem idzie na anarchję — wpada w anarchiczny chaos. Jeżeli Pan zechce spojrzeć, jak ta nieprzyzwoitość wygląda w Konstytucji, to Pan znajdzie, że od Prezydenta wymagana jest przysięga, od każdego z ministrów wymagana jest przysięga. Konstytucja obstawia pracę Prezydenta i pracę ministra t. zw. trybunałami stanu, które mają również niechlujne urządzenie prawne, jak niechlujnie jest pisana Konstytucja. Natomiast *pan poseł nie przysięga,* bo do żadnych obowiązków względem państwa się on nie poczuwa. Panowie posłowie tylko „ślabują"; chyba dlatego, żeby nie być pociągniętymi o krzywoprzysięstwo. Proszę Pana, ja otwierałem wszystkie sejmy Rzeczypospolitej i nigdy nie zapomnę swego obrzydzenia przy akcie „ślabowania". Naprzykład w ostatnim sejmie. Pamięta Pan ten śliczny obrazek: naprzód idzie zwyczajna burda szynkowa; pamiętam — siedziałem w ławach rządowych i przyglądałem się tej burdzie szynkowej; widziałem jak różne „lwi" podnosiły krzyki i hałasy; nie mogłem, wyznam Panu, wytrzymać ze śmiechu, gdy oczekiwałem, kiedy ten „lew" zaśmierdzi ze strachu; tak się też i stało. Samo „ślabowanie" — w jakiejże to formie się odbywa. Prześladuje mnie poprostu ten obraz. Taki pan z rozpiętemi spodniami nie raczy nawet przyzwoicie wstać i odpowiedzieć swoje „ślabuję". Takie brudne „ślabowane" portki, od których państwo ma zależeć. To jest rzecz niemożliwa do zniesienia. Niechlujna praca, nicpoń每stwo, wprowadzenie anarchji — temu raz koniec trzeba postawić.

Łotry.

Czy Pan wie nad czem ja najczęściej się zastanawiam? Nad dziwną aberacją myślową panów z „gasnącego świata". Pan mi mówił o społeczeństwie. Ci panowie zaś mówią o sejmie; czy jest ich 2, czy ich jest 3, czy ich jest 12, każdy stanowi *sejm* i każdy mówi *o swojej* zgodzie, czy *o swojej* woli, jako o zgodzie *sejmu.* A gdzież jest ta *zwyczajna* większość? Bo „ślabowane" portki nie pracują — ich nawet zebrać trudno — a pieniądze za to biorą. Świeżo naprzykład powstało urządzenie „lewskiego centra" albo „centrego lwa". Także mądre urządzenie. Jakieś uniwersały rozsyłane wszędzie i to wszystko w imieniu sejmu, kiedy sejm istnieje tylko wtedy, gdy jest posiedzenie i kiedy jest 223-ch, a nie jakieś bzdury. Toż, proszę Pana, można zebrać łotrów, bo jest ich dużo w sejmie, jakąś setkę — i mówić, że to sejm. I od takich łotrów ma państwo zależeć?

Banda.

Druga rzecz, proszę Pana, nad którą się nieraz zastanawiałem, to są motywy, dla których ta banda w tak anarchiczny sposób postępuje. Moje przekonanie, wyciągnięte z kilku lat stałej i ustawicznej myśli, jest jasne i nieodwołalne. Panom posłom trzeba pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Niech rząd kradnie pieniądze z podatków zbierane, a daje im. I rzecia rzecz — wygódki partyjne; t. zn., że z pieniędzy podatkowych mają być utrzymywane partje, mają być płaceni ich agitatorowie, ich wypędki najrozmaitsze. To jest ich cel, ich dążenie. Mają być subsydjowane ich towarzystwa, które panowie partyjnicy okradną — i to wszystko z pieniędzy składanych z podatków.

Wychodki.

Wszystko dla nich musi być darmo robione i każdy ma stać na śmietniku przy panach posłach, którzy dążą tylko do zupełnej bezkarności. Ten system anarchji, wprowadzony przez różne „centry" i „lwi" oraz ich cichych wspólników, którym wstyd jest być „centrami" i „lwami" — jest największą chorobą nowoczesną. Dlatego też na pytanie Pana, co jest największą moją troską — twierdzę, że największą moją troską jest odparcie ataku na pieniądze skarbowe, na wydawanie ich na wychodki partyjne. „Partjów kawałek" nie istnieje dla Rządu. Muszę Panu powiedzieć, że zatracenie zupełne przyzwoitości jest charakterystyką nowych czasów. Ja nieraz wzdychałem: żeby choć przyzwoicie! Lecz *pan poseł* chce być wolnym od praw, które karzą sądownie, od praw honoru i od praw przyzwoitości; i w ten sposób zwalnia i innych od tychże praw przyzwoitości. Muszę wyrazić swoje głębokie zadowolenie, że jednak najliczniejszy klub wyłączył się z tego chlewu, ogłosiwszy, że stawią się jego członkowie do każdego sądu, który ich zażąda, chociażby do odpowiedzialności karnej i nie chce podlegać prawom o honorze, robionym przez panów posłów. Daje to nadzieję poprawy i daje możność myślenia, że „partjów kawałek" żądający pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy nie będzie panującym w Polsce.

SAMOBÓJSTWO PROKURATORA SOWIECKIEGO

W Moskwie popełnił samobójstwo znany działacz bolszewicki Dybienko. Stał on na czele sądownictwa i występował m. in. jako prokurator w głośnym procesie przeciw eserom.

PRZEGLĄD PRASY

Nowy rząd i nowy wywiad.

Prasa sanacyjna, półsanacyjna („Kurjer Polski") i „Nasz Przegląd" podały wywiad z Piłsudskim. Jedynie **„Kurjer Poranny"**, który tak gorączkowo pędzi za komendantem, jakoś nie otrzymał wywiadu. Widocznie ukarano to pismo za zbyt już zaborczą miłość p. Wielopolskiej do Piłsudskiego. „Kurj. Por." zemścił się i wydrukował na wstępie artykuł Poincarego. Czy to ma być „szpilką" dla Piłsudskiego?

Do jakiego stopnia u nas nie znają jeszcze Piłsudskiego, świadczy np. głos **„Rzeczpospolitej"**, która w oczekiwaniu wywiadu pisze, że dopiero po ukazaniu się tegoż będzie mogła „zanalizować wytyczne polityki, które w enuncjacji tej niewątpliwie znajdą autorytatywny wyraz".

Te pisma sanacyjne, które wczoraj zdążyły komentować wywiad, mają minę wręcz rozpaczliwą. **„Przegląd Wieczorny"** ma tylko tyle do powiedzenia, że Piłsudski jest Piłsudskim, a Sejm jest Sejmem, że między Piłsudskim a Sejmem praca jest niemożliwa, że co będzie dalej — nikt nie wie. A przez dwa dni dziennik ten tryumfował, że „klucz sytuacji" jest w ręku Piłsudskiego.

„Czerwoniak" ze swej strony „wyjaśnia", że konstytucja jest zła, że Piłsudski jej nie cierpi i zastanawia się nad tem, czy zawiniła tu zła wola pierwszego Sejmu, czy też brak inteligencji. Pytanie tak doniosłe, że autor nie udziela jeszcze odpowiedzi, by przedtem gruntownie je przemyśleć.

„A. B. C." stwierdza, że wywiad rozczarował, ponieważ nie daje odpowiedzi na najważniejsze zagadnienia chwili.

Pismo to notuje pogłoski co do „skutków" wywiadu. Jedni twierdzą, że nastąpi rozwiązanie Sejmu i że konstytucją zajmie się następny Sejm. Inni twierdzą, że Rząd stanie przed Sejmem obecnym i zażąda, by zwykła większość sejmowa równała się 223 posłom...

O „nowym" rządzie zabiera jeszcze głos **„Gazeta Warszawska"**, która zwraca uwagę na budżet pozostający pod wyłączną opieką Piłsudskiego i Matuszewskiego, którzy sami decydować będą o tem, na jakie cele zmniejszać czy zwiększać wydatki w ramach budżetu.

P. Mackiewicz odradza w **„Słowie"** Piłsudskiemu podróż do Genewy. Może ma rację. Z Woldemarasem nie bardzo się powiodło.

B.

NIEZWYKŁE PRZEŻYCIE DWOJGA DZIECI

Lwowskie władze sądowe prowadzą śledztwo w niezwykłej sprawie, stanowiącej tragedję dwóch małoletnich chłopców. Mali chłopcy, synowie niejakiego Mańkowskiego, zamieszkałego we Lwowie, wyszli w grudniu 1923 roku na ulicę.

Na ulicy przystąpiła do nich jakaś nieznajoma pani, która namówiła ich, aby pojechali z nią do Krakowa celem odwiedzenia tam babci. Chłopcy, nie zdając sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa, pojechali z ową panią na dworzec kolejowy. Tutaj tajemnicza kobieta kupiła im dwa bilety kolejowe i usadowiła w pociągu. Chłopcy nie zdawali sobie sprawy, że gdy pociąg ruszył, pani owa pozostała na dworcu kolejowym, oni zaś po 8-iu godzinach jazdy znaleźli się w Krakowie.

Po wielu przejściach policja krakowska zainteresowała się parą bezdomnych chłopaków. Przypadkowo w komisarjacie policji obecny był ksiądz krakowski Borowiczka, który zajął się chłopcami i umieścił ich w internacie św. Józefa. Minęło 7 lat.

Ksiądz Borowiczka, czytając w gazetach o historji dwóch chłopców, którzy zginęli w r. 1923 we Lwowie i dowiedziawszy się z gazet o toczącem się śledztwie przeciwko niejakiemu Mańkowskiemu, przypomniał sobie całą sprawę i po wielu zabiegach przed kilku dniami przybył do Lwowa, aby poprowadzić śledztwo. Ks. Borowiczka złożył zeznania na policji i w sądzie odszukano **Mańkowskiego** i skonfrontowano z chłopcami. Władze dopatrują się w tej całej historji znamion przestępstwa, i dlatego chłopcy nie zostali oddani **Mańkowskiemu**, lecz umieszczeni zostali przez sąd opiekuńczy w Zakładzie OO. Zmartwychwstańców aż do wyjaśnienia całej tej niezwykłej historji. Władze prowadzą śledztwo dla ustalenia, czy Mańkowski miał zamiar w wyrafinowany sposób usunąć swych synów i dlatego spowodował ich zniknięcie. Poszukują również owej tajemniczej kobiety dla stwierdzenia, z czyjego ona działała polecenia.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

WIĘCEJ SZYNKÓW NIŻ SKLEPÓW.

Ciekawe dane statystyczne ogłoszono w Serbji. Okazuje się z tych danych, że liczba szynków i t. zw. „kavanas", rodzaj kawiarni, w których z drobnemi ograniczeniami co do pory dnia, sprzedawane są spirytualja, dochodzi do 27% ogólnej liczby wszelkich otwartych sklepów, a nawet jedno z miast serbskich na pograniczu Bośnji, słynące wspaniałą swoją śliwowicą, wędzoną słoniną, wybornemi serami i innemi smakołykami, wyróżnia się nadto posiadaniem 78 szynków i „kavanas", przewyższających o 8 liczbę pozostałych otwartych sklepów i zakładów handlowych.

NIE PĘDŹ ZBYT SZYBKO!

W Górach Olbrzymich, pod Reinerz, ustawiono na zakręcie szosy oryginalny znak ostrzegawczy dla automobilistów: jest to wyrzeźbiona z drzewa figura policjanta naturalnej wielkości, który wskazuje ręką na tablicę z napisem: „25 kilometrów na godzinę, albo 25 marek kary!" W nocy oczy figury, w których osadzono żarówki, płoną czerwonem światłem.

OSZUKAŃCZA GRA W SOPOTACH.

Kasyno gry w Sopotach padło w ostatnich dniach ofiarą sprytnej pary oszustów przybyłych z Niemczech. Oszuści ci, posługując się fałszywemi żetonami zdołali naciągnąć kasyna na 18.000 guldenów, poczem zbiegli do Niemiec.

REWOLWER NABITY... WODĄ!

Oryginalne samobójstwo popełnił w Serajewie kustosz tamtejszego muzeum, dr. Stefan Wolkay. Napełnił lufę rewolweru wodą, założył kapiszon i wystrzelił sobie w głowę. Wystrzał rozerwał czaszkę samobójcy na drobne kawałki. Podobno dr. Wolkay popełnił samobójstwo pod presją fatalnych warunków materjalnych. Rano, gdy otworzono muzeum i weszli woźni, znaleziono trupa bez głowy.

ZJAZD ROLNICZY W WARSZAWIE

W związku z rozpoczynającą się w dniu 28 b. m. w Warszawie międzynarodową konferencją rolniczą utworzone zostało specjalne biuro prasowe, które udzielać będzie wszelkich informacyj o konferencji zarówno prasie polskiej, jak i przedstawicielom prasy zagranicznej.

Kierownictwo Biura Prasowego Konferencji objął Naczelnik Wydziału Prasowego Ministerjum Spraw Zagranicznych, p. Leon Chrzanowski.

Od dnia 28 b. m. Biuro Prasowe czynne będzie przez cały dzień, mieści się ono w Ministerjum Rolnictwa, pokój Nr. 38, tel. 412-29.

Regulamin obrad Konferencji przewiduje, że językiem oficjalnym Konferencji jest język francuski. Przemówienia i deklaracje, wygłoszone w innym języku, będą tłómaczone na język francuski. Sekretarjat Generalny Konferencji ma do dyspozycji uczestników Kongresu tłómaczy z języków angielskiego i niemieckiego na język francuski. Sekretarjat Generalny Konferencji został oddany do dyspozycji Konferencji Rolniczej przez rząd polski.

Uroczyste otwarcie Konferencji nastąpi dzisiaj o godz. 10.30 w sali Min. Rolnictwa.

Wiadomości z całego kraju

ZAWIERCIE

1-GODZINNY PROTEST ROBOTNIKÓW NA ROBOTACH PUBLICZNYCH

Wskutek wstrzymania subwencji przez województwo, magistrat Zawiercia z dn. 16 b. m. wymówił wszystkim robotnikom pracę na robotach publicznych. Ponieważ żaden z robotników nie przepracował 20-tu tygodni, więc nie nabył praw do pomocy ze strony Funduszu Bezrobocia. Prawie połowa zatrudnionych robotników przez magistrat wyczerpała już w tym roku prawa do zasiłków z akcji nomalnej i w myśl ustawy robotnicy ci mogliby otrzymać nowe zasiłki w końcu b. r. lub w przyszłym, t. j. 1931 r.

Na znak protestu robotnicy wstrzymali się od pracy na przeciąg 1 godziny, domagając się od magistratu możliwości przepracowania 20-tu tygodni, oraz wystarania się przez magistrat prawa do ponownego korzystania z zasiłku, ewentualnie wstrzymania redukcji aż do terminu, w którym robotnicy ci będą mogli otrzymać zasiłki.

Po strajku delegaci robotniczy na czele z sekretarzem Kl. Zw. Włókniarzy tow. Karcherem udali się do magistratu, obsadzonego przez policję, celem przedstawienia żądań.

Magistrat żądania te potraktował przychylnie, jednak oświadczono, że województwo obcięło dotychczasowe subwencje na prowadzone roboty do 40.000 zł. Chcąc zatrudnić wszystkich robotników bezrobotnych, magistrat potrzebowałby około 170 tysięcy złotych, gdyż poza pracującymi już na robotach publicznych jest jeszcze bez prawa do zasiłku i pracy przeszło 600 robotników.

Następnie delegacja udała się do starostwa, domagając się interwencji u władz wyższych przyznania potrzebnej sumy na zatrudnienie bezrobotnych.

Pan starosta odmówił przyjęcia całej delegacji i przyjął tylko 5 delegatów, obstawiwszy uprzednio gmach starostwa policją tak od zewnątrz, jak i wewnątrz.

W czasie konferencji p. starosta oświadczył gotowość poparcia żądań robotniczych u miarodajnych czynników.

Pozostali delegaci oczekiwali pod starostwem na wynik konferencji.

Robotnicy tutejsi gotowi są stanąć do walki o prawo do życia, w obronie przed śmiercią głodową. Co na to miarodajne czynniki powiedzą, nie wiemy jeszcze, przypuszczamy, iż jednak nie dopuszczą do tego, co było w krwawy Wielki Piątek.

WILNO

WYROK W SPRAWIE NADUŻYĆ W POLICJI

Wczoraj został ogłoszony wyrok w sprawie nadużyć w komendzie wojewódzkiej policji państwowej w Wilnie. Oskarżony komisarz Iwanow i dostawca Bustein skazani zostali po dwa lata więzienia, zaś były aspirant Brodziewicz, który był pionkiem w rękach malwersantów, otrzymał karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata. Ponadto zostało zasądzone powództwo na rzecz Skarbu w wysokości 40.000 zł., które będzie ściągnięte od Iwanowa i Bursteina.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

P. ŁOKIETEK RATUJE SIĘ JAK MOŻE

P. **Łokietek** stracił już niemal wszystkich członków swego **Związku Transportu Rzecznego.** By choć cień wpływów swych utrzymać, ucieka się do zwykłych sobie metod teroru.

Oto do naszego Związku Transportowców przeszedł z BBS-owskiego Związku tow. Choinek **Rubin.** P. Łokietek przez zemstę wystosował następujący list do pracodawcy tow. **Choinka Rubina:**

Centralny Związek Pracowników Transportu Rzecznego w Polsce
Warszawa dn. 26 sierpnia 1930.
Do Pana Papierbucha
w miejscu.

Zarząd Związku wyżej wymienionego komunikuje Sz. P., iż z dniem 26 sierpnia r. b. zostaje usunięty z pracy Choinka Rubin, a natomiast przystępuje na jego miejsce członek naszego Związku *Robak Jan.*

Sekretarz (—) *G. Ulicki.*
Przewodniczący (—) *Dr. Józef Łokietek.*

Naturalnie ten „pobożny apel" p. **Łokietka** do pracodawcy, by usunął pracownika za to, że nie chce słuchać p. **Łokietka,** a przyjął na jego miejsce posłusznego mu bebesowca pozostał bez echa.

Co wyświetlają kina?

Atlantic: „Lokomotywa 2329".
Apollo: „Tajemniczy dr. Fu Manchu" i „Długi książęce".
Colosseum: „Rywal własnego syna".
Colosseum (mała sala): „Chicago".
Casino: „Pochodnia" z Laurą la Plantą.
Filharmonja: „Zielona brygada".
Hollywood: „Cudza narzeczona".
Kometa: Chwilowo nieczynne.
Miejski: „Kłopot z pannami na wydaniu" i „Miłość murzyńska".
Pola Negri Palace: „Marjanna".
Palace: „Ostatnia kompanja".
Pan: „Miłość księcia Sergjusza".
Wodewil: „Policjanci" z Pat i Patachonem.
Capitol: Występy teatru łódzkiego.
Splendid: „Pogarda śmierci".
Stylowy: „Białe cienie".
Światowid: „Poganin" z Ram. Novarro.
As: „Gehenna pasierbicy".
Astra: „Metropolis".
Lux: „Paganini".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

WOŁOMIN

ZWIĄZEK BUDOWLANY

W niedzielę, dn. 24 sierpnia, dokonano wyboru Zarządu do Zawodowego Związku Robotników Budowlanych. Do Zarządu weszli tow. tow. **Piątkowski Stefan, Kuliszewski Stanisław, Szlinger Jakób, Zaręba Feliks.** Związek obecnie liczy przeszło 100 członków.

Z SĄDÓW

TRZECH KOMUNISTÓW W OBLICZU KARY ŚMIERCI

Wczoraj w sądzie najwyższym w Warszawie toczyła się głośna swego czasu sprawa trzech komunistów: 22-l. Izraela Hima, 22-l. Samuela Ingenda i 22-l. Naftabego Proppera (student politechniki lwowskiej), którzy za udział w organizacji komunistycznej — skazani zostali przez lwowski sąd przysięgłych na karę śmierci.

Od wyroków tych skazani wnieśli za pośrednictwem obrony obszerne skargi kasacyjne.

Referentem sprawy jest sędzia Angerman.

Na salę wejście za biletami.

O g. 10 r. rozpoczęło się posiedzenie. Po przemówieniach trzech obrońców — przewodniczący sędzia **Angerman** udzielił głosu prokuratorowi Trawińskiemu, który domagał się uchylenia wyroku śmierci i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpatrzenia. Wyrok spodziewany był wieczorem.

STAN POGODY

DZIŚ POGODA

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pogoda słoneczna. Po chłodnej nocy większy wzrost temperatury w ciągu dnia. Rankiem miejscami opary, głównie na zachodzie Polski. Słabe wiatry zachodnie.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Młody malarz pokojowy poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty do Administracji „Robotnika" dla „Malarza".

SZOFER poszukuje posady na samochód prywatny osobowy lub ciężarowy ewentualnie pracy pomocnika. Pierwszy miesiąc darmo, łaskawe zgłoszenia pod „Szofer" do Administracji „Robotnika".

JAN KRZESŁAWSKI.

Z dziejów trzeciej republiki francuskiej

(Dokończenie)

Na czele opozycji stanął adwokat **Gambetta,** gorliwy republikanin, wspaniały mówca, człowiek wielkiej odwagi i poświęcenia. Posiadał on piękną kartę w dziejach wojny francusko - niemieckiej 1870 roku, inną zupełnie niż Mac-Mahon, który razem z Napoleonem III sromotnie kapitulował pod Sedanem. Gdy Paryż był oblężony przez wojska niemieckie i wszyscy niemal Francuzi stracili już nadzieję, Gambetta balonem, mimo ostrzeliwania go przez Niemców, zdołał wydostać się z oblężonego Paryża, i udał się do Bordeaux, gdzie utworzył rząd obrony narodowej. Dzięki jego energji, udało się przedłużyć wojnę i wyjednać daleko korzystniejsze warunki pokoju, niż te, których się obawiano. Gambetta wykazał, jak wielkie siły tkwią w ludzie, gdy broni republikańsko - demokratycznego ustroju ojczyzny. Monarchja francuska, mając świetną armję, przegrała kampanję w ciągu sześciu tygodni i oddała całą siłę zbrojną w ręce nieprzyjaciela. Republika, opierając się na nowozwerbowanych wojskach ochotniczych, prowadziła przez sześć miesięcy wojnę z przeważającemi siłami nieprzyjaciela.

Mac - Mahon prowadził zawziętą walkę z opozycją. Udzielił on dymisji republikańskiemu gabinetowi, cieszącemu się sympatją ludności i powołał do rządu konserwatystów i monarchistów. Parlament wyraził votum nieufności temu gabinetowi, w odpowiedzi na co Mac-Mahon, zamiast udzielenia dymisji rządowi, rozwiązał izbę.

Zawrzało w całym kraju. Gambetta rzucił krajowi w przededniu rozpoczynającej się walki wyborczej kilka haseł, jak naprzykład: „klerykalizm — to największy wróg" lub „niema nieprzyjaciół na lewicy". Pod adresem zaś Mac-Mahona rzucił Gambetta pogróżkę:

— Gdy kraj przy wyborach się wypowie, trzeba będzie poddać się albo ustąpić ze stanowiska.

Kraj się wypowiedział za republiką i demokracją. Mac-Mahon nie zdecydował się na zamach stanu i po upływie roku (w 1879 roku), nie czekając na zakończenie siedmioletniej kadencji, podał się do dymisji.

Republika zatryumfowała nad ciemnemi siłami reakcji!

Po jego ustąpieniu wygnano z Francji Jezuitów i wprowadzono w życie szereg ustaw, mających na celu utrwalenie republikańskiego ustroju.

Odrodzona republika dbała bardzo o to, aby na wyższych urzędach trzymano się zasad moralności, chociaż hasłami temi nie operowano, jak za czasów Mac-Mahona.

Doświadczył tego na sobie jeden z prezydentów republiki Grevy, który musiał przedwcześnie ustąpić ze stanowiska nie z własnej winy, lecz z powodu skandalicznych nadużyć, jakich się dopuszczali członkowie jego rodziny, którym zbyt wiele zaufał.

Zięć prezydenta Grevy'ego, Wilson człowiek przewrotny i lekkomyślny, wplątawszy się w długi zamyślił ratować się dzięki wpływowi, jaki posiadał na teścia. Ponieważ niedawno został utworzony we Francji order Legji Honorowej i wielu próżnych i ambitnych Francuzów ubiegało się o tę zaszczytną odznakę, nie mając do jej otrzymania żadnych kwalifikacji, Wilson brał pieniądze od zainteresowanych kandydatów, a następnie przez swe stosunki i spryt wyjednywał order.

Wytworzyła się w ten sposób około kancelarji cywilnej prezydenta atmosfera zarazy moralnej. O sprawkach otoczenia prezydenta, który sam zresztą był uczciwym człowiekiem i miał potrzeby barzo małe, zaczęto mówić coraz głośniej w Paryżu i w całym kraju.

Dzban wodę nosił, aż się ucho urwało. Przy jednej niezręcznej robocie z krzyżem Legji Honorowej cała sprawa wyszła na jaw. Prasa zaatakowała prezydenta i ten po krótkim oporze został zmuszony podać się do dymisji.

Niepowodzenie prezydenta w tym smutnym momencie usiłowali wyzyskać zwolennicy dyktatury, wysuwając na pierwszy plan awanturnika, krzykacza i demagoga, generała Boulanger. Monarchiści zdawali sobie sprawę z małej wartości Boulangera; chodziło im jedynie o to, aby zdyskredytować rządy republikańskie i poprzez krótki okres wojskowych rządów Boulangera wrócić znowu do monarchji.

Nie udał im się plan. Republikanie i demokraci zgrupowali się raz jeszcze, obronili konstytucję republikańską, unicestwili Boulangera. Od tej pory wszystkie pomysły operetkowych zamachów stanu, kierowanych przez ambitnych wojskowych, są określane mianem „bulanżyzmu".

Reakcjoniści podnieśli głowy raz jeszcze w dziesięć lat później w 1900 roku z powodu głośnej sprawy **Dreyfusa,** oficera sztabowego (żyda z pochodzenia), którego za zdradę dokumentów zesłano wyrokiem sądu wojennego na bezludną wyspę, aby tylko ocalić zasadę, że prokurator sądu wojennego nie może się mylić. Dreyfus był niewinny. Wszystkie szlachetniejsze duchy we Francji, a w pierwszym rzędzie znany pisarz **Emil Zola,** stanęły w obronie Dreyfusa i podkowicie zrehabilitowany.

Cały kraj podzielił się na dwa obozy. Zawrzało w całej Francji.

Zwolennicy reakcji puszczali w ruch najrozmaitsze argumenty. To grozili, że w razie szukania istotnego zdrajcy Francja będzie wplątana w wojnę z jednem z mocarstw ościennych, to uciekali się do argumentów antysemickich, to dowodzili, że chodzi o dobrą sławę Francji i jej armji. Nic nie pomogło. Prawda musiała być wykryta i została wykryta. Zdrajcą okazał się ktoś inny, kogo szefowie sztabu świadomie osłaniali, aby ratować twój prestige. Dreyfus wrócił z Czarciej wyspy i został całkowicie zrehabilitowany.

Sprawa ta przybrała charakter pojedynku między dwoma światami: ginącym światem reakcji i utrwalającym swe istnienie światem demokracji i postępu. Ten ostatni zwyciężył: w następstwie zwycięstwa usunięto reakcjonistów od kierownictwa armją, a duchowieństwo od wpływu na szkoły. Pozatem zniesiono konkordat napoleoński i przeprowadzono rozdział kościoła z państwem.

W rok po zakończeniu sprawy Dreyfusa reakcjonista, zdegenerowany baron Christiani, uderza w twarz na wyścigach prezydenta **Loubeta,** wybranego większością szczerze republikańską. Cała opinja stanęła po stronie prezydenta i ten akt gwałtu przyczynił się jeszcze bardziej do utrwalenia republiki.

W latach 1899 do 1920 osoba prezydenta nie dawała powodu do walk wewnętrznych. Urząd ten piastowali albo ludzie cisi i spokojni, pochodzący z klasy włościańskiej, wierni republice i konstytucji, na którą przysięgali (Loubet, Fallières), albo ludzie, którzy w ciężkich momentach wojny światowej umieli wznieść się wysoko ponad atmosferę walk wewnętrznych (Poincaré).

Dopiero w 1924 roku w czasach, które bardziej pamiętamy, prezydent **Millerand** swem postępowaniem, nie licującem z godnością ponadpartyjnej głowy państwa, wywołał gwałtowną burzę. Podczas wyborów Millerand oświadczył się otwarcie za prawicą, a przeciw lewicy. Lewica parlamentarna, która przy wyborach mimo przeciwdziałania Millerand odniosła zwycięstwo, obaliła Milleranda, przeprowadzając w stosunku do niego zasadę bojkotu, a mianowicie odmawiając utworzenia rządu tak długo, jak Millerand pozostawać będzie na stanowisku prezydenta. Kryzys prezydencki zakończył się po upływie tygodnia dymisją Milleranda. Jego następca **Doumergue** stoi twardo na gruncie republikańskiej konstytucji i prawa.

Dziś Francji nie zagraża zamach stanu. Naród francuski zbyt ukochał wolność polityczną, aby pozwolić na wskrzeszenie upiorów zamierzchłej przeszłości. Armja nie politykuje, lecz służy republikańskim rządom.

Jak widzimy z powyższego zarysu, zdarzało się kilkakrotnie, że prezydent republiki przed upływem kadencji był zmuszony naciskiem opinji publicznej do opuszczenia zajmowanego stanowiska. Ta przedwczesna dymisja była poprzedzona gwałtownemi nań atakami w prasie, w parlamencie i na zgromadzeniach. Okrzyk „à bas Millerand" (precz z Millerandem) nie tak dawno rozbrzmiewał po całej Francji.

Nikt z tego powodu szat nie rozdzierał, nikt nie myślał o pociąganiu do odpowiedzialności sądowej przeciwników niefortunnego prezydenta. Byłoby to niezgodne z duchem republikańskim, który dominuje nad całem życiem Francji. Każdy rozumiał, że prezydent nie jest ani mandarynem, ani żywym Buddą, lecz urzędnikiem obieralnym, który z opinją liczyć się musi, o ile nie chce stanowiska przedwcześnie opuścić.

Upadek Milleranda był jego osobistą katastrofą. Nie przyczynił się on do osłabienia władzy prezydenta, lecz przeciwnie podniósł ją moralnie i wzmocnił cały system republikański, opierający się na zasadzie, że każdy, poczynając od prezydenta, a kończąc na woźnym, jest sługą państwa. Republika nie zna osób, które stawiają swą wolę ponad prawo i umieją zdeptać, gdy tego zajdzie potrzeba.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

O. K. R. - WARSZAWA.

W poniedziałek, 1 września o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się plenarne posiedzenie W. O. K. R. P. P. S.

Na porządku obrad: „Manifestacje w Warszawie 14 września".

KLUB RADNYCH P. P. S.

Dziś o g. 6 wiecz. punktualnie w Radzie Miejskiej odbędzie się posiedzenie klubu Radnych P. P. S. Obecność obowiązkowa.

Prezydjum Egzekutywy.

CZWARTEK, 28 b. m.

POWIŚLE (Czerwonego Krzyża 20). Godz. 7 w. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

PRAGA (Ząbkowska 41/43). Godz. 6 w. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

KOŁO SZOFERÓW. Dziś o godz 7 wiecz. odbędziesię ogólne zebranie Koła Szoferów w lokalu przy ul. Wareckiej 7. Sprawy ważne!

PIĄTEK, 29 b m.

ŚRÓDMIEŚCIE — Warecka 7 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. radny **Haupa Stefan.**

POCZTOWA — Warecka 7 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. radny **Haupa Stefan.**

MOKOTÓW — Chocimska 23 — godz. 6 m. 30 ref. wygł. tow. poseł **Barlicki Norbert.**

WOLA — Grzybowska 57 — godz. 7 w. ref. wygł. tow. poseł **Baranowski Władysław.**

JEROZOLIMA — Leszno 53 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. **Wysocki Władysław.**

POWIŚLE — Czerwonego Krzyża 20 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. **Krzesławski J.**

OCHOTA — Przemyska 18 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. **Benkiel Stanisław.**

CZERNIAKÓW — N.-Sielecka 1 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. radny **Zawadzki E.**

STARÓWKA — Długa 19 — godz. 7 w. ref. wygł. tow. **Sieradzki Józef.**

NOWE BRUDNO — Siedzibna 5 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. **Winterok Ludwik.**

MARYMONT — Mickiewicza 1 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. radny **Gruszko Bol.**

PRAGA — Ząbkowska 41-43 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. **Goldman Wacław.**

KAMIONEK — Zamojskiego 20 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. **Woliniewska Lucyna.** O godz. 6 popoł. posiedzenie Komitetu.

GROCHÓW — Osiecka 33 — godz. 7 w. ref. wygł. tow. **Adynowski Wincenty.**

POWĄZKI — Dzielna 95 — godz. 7 w. ref. wygł. tow. **Rutkiewicz Jan** (senior).

DZIELNICA POCZTOWA PPS. Jutro o godz. 6-ej pp. posiedzenie komitetu. Sprawy bardzo ważne. Stawiennictwo członków komitetu obowiązkowe

RUCH ZAWODOWY

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU I fabryk prywatnych Związku Metalowców odbędzie się dziś o godz. 6.30 w lokalu (Leszno 53).

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO im. L. WARYŃSKIEGO. Dziś w lokalu (Warecka 7) o godz. 7.30 odbędzie się ogólne zebranie członków z referatem tow. A. Obarskiego.

AKADEMJA PACYFISTYCZNA W OTWOCKU.

W niedzielę dnia 31 sierpnia w Otwocku odbędzie się akademja pacyfistyczna.

Turowcy! jedźcie masowo do Otwocka, miejscowa Organizacja Młodzieży szykuje dla gości szereg imprez rozrywkowycsh, jak: zwiedzanie okolic, wieczornicę itp.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11,40. Przegląd Prasy Krajowej. 11,58 — 12,10. Sygnał czasu. 12,10. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" — „Kobieta i dziecko w radjo zagranicznem" — wygł. p. M. Ankiewiczowa. 12,35 — 13,00. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00. Komunikat meteorologiczny. 13,20 — 15,15. Przerwa. 15,15. Komunikat gospodarczy. 15,50. Odczyt p. t. „Wołyń jako teren turystyczny" — wygł. p. M. Orłowicz. 16,15 — 17,10. Muzyka z płyt gramofonowych. 17,10. Komunikat Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 17,35. „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki. 18,00. Koncert popołudniowy, w wykonaniu J. Gedeonow (fort.) i P. Gedeonow (skrzypce). 18,30. Pieśni finlandzkie w wykonaniu J. Głuzińskiej, na fortepianie towarzyszy prof. L. Urstein. 19,00. Rozmaitości. 19,20. „Skrzynka pocztowa techniczna" — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli kierownik Wydziału Propagandy P. R. p. W. Frenkiel. 19,35 — 19,45. Płyty gramofonowe. 19,45. Giełda rolnicza. Zegar wybije godzinę ósmą. 20,00. Prasowy Dziennik Radjowy. 20,15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: orkiestra Filharmonji Warsz. i inni. 21,30. Słuchowisko z Warszawy „Marcowy kawaler" Blizińskiego. 22,00 — 0,15. Transmisja z teatru „Wesoły Wieczór". Rewja p. t. „Z Chłodnej na Nowy Świat".

Kronika stołeczna

BUDOWA GMACHU MUZEUM NARODOWEGO.

Przy budowie gmachu Muzeum Narodowego w Al. 3 Maja kontynuowane są roboty wewnętrzne w I i II części gmachu od strony Nowego Świata. W VII części od strony Wisły czynione są przygotowania do wykonania stropu tej części, która przeznaczona jest na muzeum wojskowe. W I i II części w bieżącym sezonie budowlanym wykonane będą tylko ostateczne roboty wewnętrzne, które są na ukończeniu, a mianowicie roboty malarskie, szklarskie i stolarskie. Do wykonania pozostanie tylko fasada tych części, nadto parter i drugie piętro części II, w której obecnie wykańczane jest tylko pierwsze piętro. Częściowe przeniesienie działu sztuki zdobniczej i pracowni z dotychczasowego pomieszczenia przy ul. Miodowej nastąpi na jesieni r. b.

KĄPIELISKA MIEJSKIE.

Ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło uwagę magistratowi, że należy dążyć do bardziej ekonomicznej gospodarki w kąpieliskach miejskich, w których koszt jednego zabiegu wydaje się zbyt wygórowany (w kąpielisku na Stawkach koszt ten wynosi 1 zł. 54 gr).

Magistrat wyjaśnił, że koszt ten w kąpielisku przy ul. Stawki wynika stąd, że kąpielisko to jest jedynym w Warszawie zakładem dezynfekcyjnym. Odzież każdego kąpiącego się podlega dezynfekcji, do wykonania której zakład zatrudnia dwuch kąpielowych dezynfektorów, czego w pozostałych zakładach niema. Wydatek z tego powodu podnosi koszt zabiegu o 16,9 gr. Pozatem z kąpieli i dezynfekcji na Stawkach korzystają, poza zwykłymi klijentami, aresztanci, przyprowadzani przez policję.

Okoliczność ta wywołuje z jednej strony potrzebę utrzymywania większego personelu, z drugiej zaś strony wpływa ujemnie na samą frekwencję.

Dążąc do obniżenia kosztu własnego przez podniesienie frekwencji, ustalono specjalne godziny dla kąpania aresztantów. Odpowiedni efekt zdołano już osiągnąć, gdyż w pierwszym kwartale 1929 r. wykąpano 10,795 osób, a w pierwszym kwartale r. b. 14,234 osoby.

PARK TRAUGUTTA.

Roboty przy urządzaniu trzeciej i ostatniej części parku Traugutta trwają w pełni. Roboty polegają na plantowaniu terenu, przeprowadzaniu dróg i obsiewaniu trawników wokoło fortu Legjonów, w którym mieści się archiwum wojskowe. Archiwum to pozostanie narazie.

Przy omawianych robotach zatrudnionych jest tylko 50 bezrobotnych, wobec czego roboty te potrwaią czas dłuższy, gdyż nowa część omawianego parku obejmuje obszar około 10 hektarów.

INFORMACJE DLA MATURZYSTÓW. Związek Kół Matematycznych, Fizycznych i Astronomicznych Pol. Młodz. Akad. (Warszawa, Nowy Świat 72) zawiadamia, że osobom zamierzającym studjować matematykę, fizykę lub astronomję, udziela informacji o warunkach i trybie studjów tych przedmiotów na uniwersytetach polskich.

ECHA ZAJŚCIA W „LUNA PARKU"

Na skutek notatek, które ukazały się wczoraj w dziennikach — w sprawie skandalicznego zajścia w „Luna Parku", komenda policji niezwłocznie zażądała bliższych wyjaśnień od kierownika 14 komis. Z tego powodu wczoraj rano komisarz wezwał z „Luna Parku" świadków: wystawcę Guzińskiego i pracownika Bączka. Z dalszego dochodzenia wynika, że Marjan Korański był bity przez instruktora Rudnika i post. Sandomierskiego. K. przypomina sobie numery policjantów 592 i 1920, którzy byli świadkami bicia, lecz ze względu na osobę instruktora, nie interwenjowali

SAMOBÓJSTWO W POLITECHNICE

Wczoraj rano w gmachu Politechniki, w dziale elektrotechnicznym, w gabinecie prof. Kazimierza Drewnowskiego, targnął się na życie 28-letni Henryk Ulanicki, asystent Politechniki, zam. z matką Michaliną wdową (Natolińska 9) U. wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, popełnił samobójstwo. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć. Zwłoki przewieziono do mieszkania matki. Przyczyna samobójstwa okryta jest tajemnicą.

KRWAWE ZAJŚCIE I STRZAŁY NA UL. TARCZYŃSKIEJ

Na podwórzu przy ul. Tarczyńskiej 25 wynikła bójka pomiędzy lokatorami tegoż domu, Kazimierzem Brozstowskim (pseud „Koślawy") i Feliksem Swierczewskim (pseud. „Mocny"). Bili się oni i obrzucali stekiem obelżywych słów pod oknami mieszkania parterowego Jana Kołodziejczyka, gdzie odbywała się wówczas libacja. Jeden z gości, Jan Pindor (Solec 8) wyszedł na podwórze i zwrócił się do B., aby odszedł od okna i zaprzestał ubliżać, ponieważ wokoło są dzieci. W odpowiedzi na to Brzostowski zażądał wylegitymowania się przyczem rzucił w stronę P. kilka obelżywych słów. Obrażony Pindor uderzył awanturnika pięścią w głowę. Na krzyk B. nadbiegli: brat jego Władysław, oraz Stanisław i Józef bracia Kocembowie (Tarczyńska 19), a nadto kilkunastu kolegów B. Wtedy wynikła bójka na dobre Tymczasem na pomoc Pindorowi pośpieszyli: Swierczewski, Kołodziejczyk z synem Stefanem i reszta ich biesiadników. Wkrótce podwórze okazało się zamałe i uczestnicy zaciekłej walki przenieśli się na ulicę. Tam poszły w ruch laski, deski i noże, a nadto padło kilka strzałów rewolwerowych, danych w górę. Na odgłos strzałów nadbiegło 3-ch policjantów z 23 komis. Przybyły tam lekarz Pogotowia opatrzył 4-ch uczestników, stwierdzając: u Brzostowskiego ranę kłutą klatki piersiowej, u St. Kocemby potłuczenie głowy i prawej łopatki, u Swierczewskiego poranienia głowy i nadwerężenia szczęki dolnej, wreszcie u J. Kołodziejczyka ogólne potłuczenie. Po opatrunku, wszystkich zatrzymano, celem sporządzenia protokułu. Zaznaczyć należy, że jeden z uczestników walki, Stanisław Kocemba, jest znanym na Ochocie awanturnikiem i nożowcem, a jednocześnie i stałym pacjentem Pogotowia, ponieważ w przeciągu ostatnich kilku lat już po raz 10-ty otrzymuje doraźną pomoc od tej instytucji.

TYLKO NA CHWILKĘ

Często króciutka chwila rozstrzyga o całem życiu ludzkiem. Dowodem np. słowa znanej piosenki: „Ujrzałem raz i kocham już!"

Potem oczywiście ożenił się, potem, jak to dziś jest w modzie, rozwiódł się, ale nie o tem mowa: chodzi tu o to, że p. Marja Millerówna (Nowy Świat 23) wyszła tylko na chwilkę z mieszkania, pozostawiwszy drzwi otwarte.

Z chwilki owej skorzystał jakiś złodziejaszek, zapakował w walizę część garderoby i bielizny p. Millerówny i z łupem uszedł.

Wróciwszy po chwilce p. M. znalazła pustą szafę.

TEN MIAŁ PRAGNIENIE!

Każde niezaspokojone pragnienie jest męką. Doświadczył jej wczoraj jakiś osobnik, po którym już na pierwszy rzut oka poznać można było, że dłuższy czas pragnienie zaspokajał alembikiem.

Pragnienie jednak nie ustawało. Późnym wieczorem spragniony znalazł się na Wybrzeżu Kościuszkowskiem przy budce z wodą sodową Urszuli Szczurowskiej (Solec Nr. 113).

— Niech no pani da mi kwasu, ale ja nie zapłacę, bo nie mam ani grosza!

Szczerość ta nie rozbroiła Szczurowskiej, która zamknęła budkę na trzy spusty i poszła do domu. W drodze jednak „tknęło" ją coś, wróciła więc na miejsce i przekonała się, że spragniony urwał kłódkę i zabrał z budki 20 butelek kwasu i balon z wodą sodową, wartości łącznej 110 złotych.

Należy przypuszczać, iż spragniony zaspokoił wreszcie swe nieugaszalne pragnienie.

OKO W OKO Z POSTERUNKOWYM

Chwiejnym krokiem wędrował przez Krzywe Koło mocno podgazowany Juljan Masar. Nogi odmawiały mu służby, natomiast ręce działały zupełnie sprawnie. To też Masar potrącał, popychał i bił przechodniów, uciekających w popłochu przed pijanym.

W pewnej chwili Masar zamachnął się potężnie, by zamalować jeszcze jednego przechodnia, ale podniesiona ręka znieruchomiała: przechodniem tym był posterunkowy, który wojowniczego „gościa" zabrał do komisarjatu.

OCHŁODZIŁO SIĘ

Jadąc tramwajem linji Nr. 12 przybyły z Łodzi p. Rudolf Schöpner, poczuł nagle, że zrobiło mu się dziwnie chłodno. Zimny powiew szedł jakoś od tyłu.

— Ochłodziło się — pomyślał p. Schöpner — sięgnął ręką do miejsca najwięcej odczuwającego ten chłód i namacał — wielką dziurę w spodniach.

Okazało się, że nieznany rzezimieszek wyciął nożykiem od golenia tylną kieszeń i ulotnił się, unosząc portfel z 240 złotemi.

ZE SPORTU

NA START! ROBOTNICZE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI

W dniach 30 i 31 sierpnia r. b. odbędą się — jak wiadomo — w Łodzi zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Polski.

Celem uzyskania zniżek kolejowych na przejazd do Łodzi i z powrotem należy zwracać się do odpowiednich lokalnych Ośrodków Wychowania Fizycznego, ewentualnie oficerów przysposobienia wojskowego w stacjonowanych w danej miejscowości pułkach, prosząc o zniżki kolejowe **na Zlot lekkoatletyczny**, w którego ramach odbędą się zawody lekkoatletyczne.

Zgłoszenia na kwatery należy kierować bezpośrednio do Łodzi na adres Łódzkiego R. S. K. O. (Łódź, ul. Narutowicza 50, sekretarjat Tow. Uniw. Rob.) Dotychczas ŁRSKO. zarezerwował noclegi dla 70 zawodników. Cena noclegu wyniesie zł. 1,50.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje sekretarjat ZRSS., Warszawa, Flory 1, do dnia 28 sierpnia r. b. Wpisowe wynosi 1 zł. od zawodnika, niezależnie od ilości konkurencyj, w których startuje.

SKRA CZY MARYMONT?

Rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie okręgu warszawskiego dobiegają już końca. Marymont ukończył już swoje mecze i zdobył 27 pkt. Najpoważniejszym rywalem Marymontu jest Skra, która posiada narazie 24 punkty, ale ma jeszcze trzy mecze do rozegrania. O ile dwa z nich wygra, mistrzostwo przypadnie w udziale Skrze. O ile zaś zdobędzie w tych trzech meczach tylko trzy punkty, to zarządzona zostanie trzecia rozgrywka.

WALASIEWICZÓWNA PRZYBYŁA JUŻ DO WARSZAWY

Wczoraj rano pociągiem paryskim przyjechała do Warszawy oddawna oczekiwana nasza świetna rodaczka, wielokrotna rekordzistka świata, Stanisława Walasiewiczówna. Walasiewiczówna udała się natychmiast na obóz treningowy na Bielany. Świat sportowy polski oglądać ją będzie niebawem, gdyż wystąpi ona już w sobotę i niedzielę na eliminacyjnych zawodach w Agrykoli.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Dzieje Józefa"

Letni
o 8 w. „Egzotyczna kuzynka"

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Wł. Perzynskiego p. t. „Dzieje Józefa".

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych grana będzie lekka komedja Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka".

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwejka".

TEATR MAŁY gra codziennie świeżo wystawioną sztukę Verneuilla p. t.: „Pan Lamberthier" w świetnym duecie Marji Modzelewskiej i Aleksandra Węgierki.

„CJANKALI" DLA NAJSZERSZYCH MAS. Celem umożliwienia najszerszym masom zobaczenia „Cjankali", sztuka ta grana będzie w sobotę, 30 i niedzielę, 31 b. m. o godz. 4 popoł. po cenach najniższych. Będą to nieodwołalnie ostatnie przedstawienia tej sztuki.

GOŚCINNE WYSTĘPY KAROLA ADWENTOWICZA. Znakomity artysta, Karol Adwentowicz, którego Warszawa od dwuch lat nie widziała na scenie — grać będzie od wtorku, dn. 2 września, w „Capitolu" w sztuce Lwa Tołstoja „Kreutzerowska Sonata".

TEATR „MORSKIE OKO", Jasna 5. „Bawmy się razem".

QUI PRO QUO. W niedzielę dn. 31.I b. m. otwarcie.

W rewji „Dwie możliwości" ujrzymy Zulę Pogorzelską, Fr. Jarosy'ego, A. Dymszę, L. Lawińskiego i K. Toma na czele całego zespołu.

WESOŁY WIECZÓR. Codziennie Rewja „Z Chłodnej na Nowy Świat".

TEATR REWJI „ZNICZ" (Śniadeckich 5). Dziś rewja p. t. „Ach te nóżki".

ANANAS. Codziennie w ogrodzie dwa przedstawienia wspaniałej rewji „Pani się ubiera".

Kasa teatru czynna od godz. 12 — 2 i od 5 p. p.

TEATR „MIGNON", Marszałkowska 81 b. Dziś i dni następnych rewja p. t.: „W cuglach do mety".

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś w Dolinie Szwajcarskiej koncert orkiestry Filharmonji Warsz. Program wypełnią utwory muzyki popularnej. Dyryguje p. T. Mazurkiewicz. Solistką będzie p. Z. Fabry (śpiew). Po koncercie rewja w 12 obrazach p. t. „U nas pogoda", pióra K. Toma i Yelly w wykonaniu pp. Betcherowej, Ninki Wilińskiej, Borońskiego, Romaniszyna i baletu Tacjany Wysockiej.

ZARZĄD TELEFONÓW WARSZAWSKICH

zawiadamia P. P. Abonentów, że w związku z pracami przygotowawczemi do uruchomienia centrali automatycznej przy ul. Ząbkowskiej, połowa telefonów na przedmieściu Praga będzie nieczynna w okresie od dnia 30/VIII b. r. do dnia 2/IX. Druga połowa zaś będzie nieczynna w okresie od dnia 4/IX do dnia 8/IX b r.

Rzeczy ciekawe i aktualne

TRAGEDJA POLARNA ANDREEGO ODKRYTA PO 33 LATACH

OBÓZ ŚMIAŁEGO PODRÓŻNIKA ODNALEZIONY NA BEZLUDNEJ POKRYTEJ LODAMI WYSPIE POD BIEGUNEM

WYPRAWA NA BALONIE DO BIEGUNA.

W 1896 roku znany inżynier szwedzki **Salomon August Andrée** powziął zuchwały — jak na ówczesne czasy — plan dotarcia do bieguna północnego balonem. W tym celu skonstruowano we Francji specjalny balon nazwany **„Oernem“** (Orzeł) o objętości 5.100 mtr. sześciennych. Balon zaopatrzony był w liny długości 400 mtr. zwisające aż ku ziemi i przeznaczone na to, by utrzymać statek stale na równej wysokości. Ponadto „Oernem“ posiadał z boków żagle, mające przyśpieszać tempo lotu do 35 klm. na godzinę (!).

Do balonu przyczepiona była dwupiętrowa łódka, wysokości 2 metrów, w której mieścili się podróżnicy, przyrządy obserwacyjne, zapasy żywności i t. p.

START BALONU DO KRAINY ŚMIERCI.

Podróż zaczęła się odrazu pod złym znakiem. Mianowicie w 1896 r. kiedy **Andrée** przybył do **Szpicbergu** przez szereg miesięcy niepomyślne wiatry nie pozwoliły mu wznieść się w górę. Niezrażony tem niepowodzeniem **Andrée** szalony swój zamiar urzeczywistnił w rok później.

Dnia 28 maja 1897 r. wyruszył on w towarzystwie inżyniera **Fraenkla** i 25-letniego **Strindberga** na szwedzkim okręcie wojennym **Swenksund** i wylądował na małej wysepce **Dunskeen**, leżącej na płn. zach. **Szpicbergu** pomię-



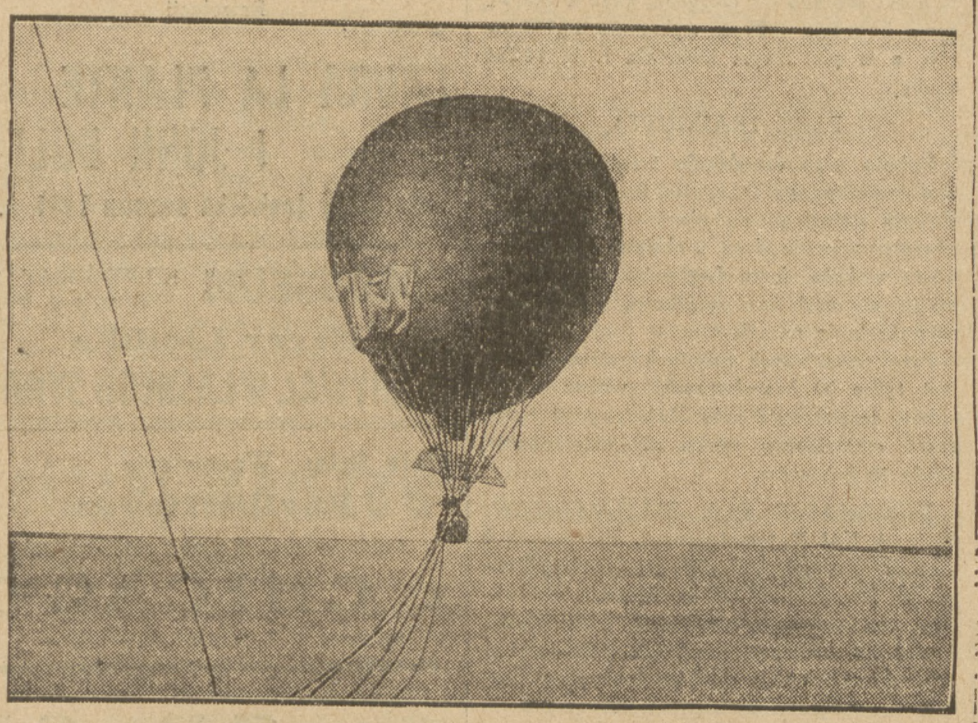
INŻ. SALOMON AUGUST ANDREE.

dzy 79 a 80 stopniem szerokości północnej. Z wyspy tej odległej o 1127 kilometrów od bieguna północnego **Andrée** miał wystartować już w dniu 1-go czerwca, ale wskutek niepomyślnych wiatrów wzbił się w górę dopiero **11-go lipca 1897 r.**

Od tego czasu wszelki ślad po zuchwałej wyprawie zaginął. Napróżno rządy wszystkich państw zorganizowały dziesiątki ekspedycji ratunkowych. Na ślad zaginionych nie natrafiono.

OSTATNI ZNAK ŻYCIA WYPRAWY.

W pewien czas później majtek z załogi statku rybackiego **„Alken“** zabił gołębia. Na szyi gołębia znaleziono depeszę zaadresowaną do gazety **„Aftonbladet“** w Sztokholmie o następującem brzmieniu:



AUTENTYCZNE ZDJĘCIE Z CHWILI ODLOTU BALONU ANDREEGO DN. 11 LIPCA 1897 R.

„Dnia 13 lipca, o 12,30 w południe. 82,2 stopień szerokości północnej, 15,5 st. wschodniej długości. Pomyślna podróż ku wschodowi, 10 stopni na południe. Na statku wszystko w porządku. To mój trzeci gołąb pocztowy“.

Andrée.

To była ostatnia wiadomość o wyprawie. Przez długi tylko czas krążyła wśród Eskimosów legenda o trzech ludziach, którzy spadli z nieba. Legenda jednak nie wyjaśniała, co się z tymi ludźmi stało.

Dopiero kilka dni temu, t. j. po 33 latach, nadeszła sensacyjna wiadomość o odnalezieniu zwłok Andréego i jego towarzyszy przez norweską ekspedycję naukową.

OBÓZ ANDREEGO POD BIEGUNEM.

Zwłoki **Andrée'go** i towarzyszy znaleziono pod zniszczonym namiotem na bezludnej, pokrytej lodami wyspie **White Island,** położonej o 100 mil na południo - zachód od **Ziemi Franciszka Józefa.**

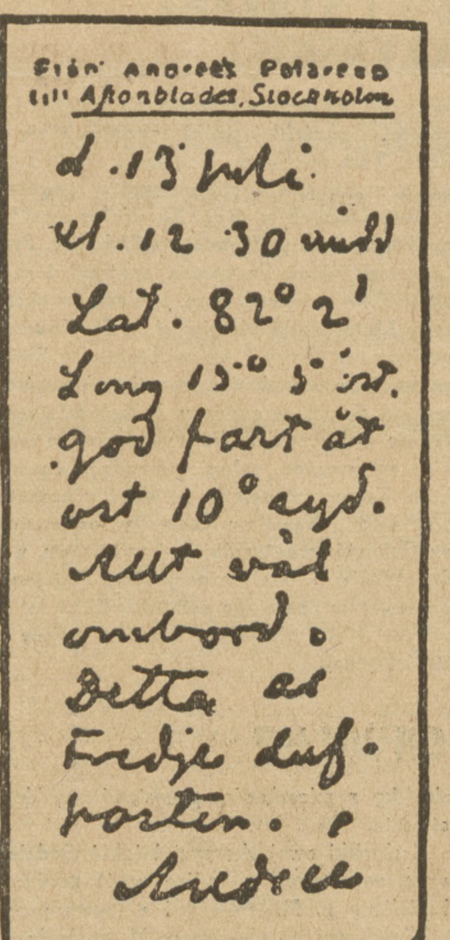
W namiocie znaleziono sprzęty kuchenne, puszki od konserw, trochę narzędzi oraz **dziennik inżyniera Andrée'go.** Ze słów pisanych ręką bohaterskiego podróżnika wynika, iż Andrée **przeżył swych towarzyszy i zmarł z głodu i wyczerpania.** Balon w odległości 400 mil od Szpicbergu prawdopodobnie wskutek defektów opuścił się na lody, a podróżnicy zmuszeni byli do podróży pieszo, albo na łódce.

Kapitan żaglowca **„Terningen“,** który odnalazł obóz Andréego, przypuszcza, że podróżni dotarli do tego miejsca raczej pieszo. Wskazują na to zniszczone mokasyny (rodzaj obuwia).

Zwłoki Andréego wskutek niskiej temperatury zachowały się dość dobrze. Przyrządy naukowe i broń leżały koło zwłok. Ostatnie notatki w dzienniku ekspedycyjnym pochodzą także od Andréego, on też sporządził prawdopodobnie prowizoryczny grób dla jednego ze swych towarzyszy, celem ochrony zwłok przed pożarciem ich przez niedźwiedzie polarne. Części szkieletu, jakie znaleziono w łódce, pochodzą prawdopodobnie z trzeciego członka wyprawy.

DLACZEGO OBÓZ ANDREEGO ZOSTAŁ DOPIERO OBECNIE ODKRYTY.

Wieści o odnalezieniu obozu Andréego wywołały ogromne zainteeresowanie. Uczeni tylko nie mogli zrozumieć, dlaczego zwłoki nie zostały pożarte przez białe niedźwiedzie. Dopiero znany norweski lotnik **Rüser Larsen,** doskonały znawca okolic podbiegunowych, wyjaśnił tę zagadkę.


Från Andrées Polarexp.
till Aftonbladet, Stockholm
d. 13 juli
kl. 12.30 midd
Lat. 82° 2'
Long 15° 5' ost.
god fart åt
ost 10° syd.
Allt väl
ombord.
Detta är
tredje duf-
posten.
Andrée

DEPESZA ANDREEGO ZNALEZIONA NA SZYI GOŁĘBIA POCZTOWEGO.

Okazuje się, że **Wyspa Biała,** na której odnaleziono obóz Andréego, jest zazwyczaj pokryta grubą warstwą śniegu i lodu. Podczas obecnego lata były roztopy większe,aniżeli kiedykolwiek i dlatego obóz ten ujrzał światło dzienne. Podczas poszukiwania Amundsena w ubiegłym roku dotarł do wyspy Białej norweski statek **„Vesle Kari“,** wówczas jednak wyspa była pokryta grubym całunem śniegu i lodu i dlatego obozu nie znaleziono.

NANSEN USIŁOWAŁ ODWIEŚĆ ANDREEGO OD RYZYKOWNEJ WYPRAWY.

Norweski podróżnik podbiegunowy dr. **Knut Rasmussen,** który znał osobiście Andrüego, przypomina na łamach prasy sztokholmskiej, że Andrée, lecąc z szybkością 35 klm. na godzinę, spodziewał się za 24 godziny dolecieć do bieguna, a za 80 do cieśniny Beerynga. Krótko przed odlotem zapytał **Andrée** Fritjofa **Nansena,** jak zapatruje się na jego przedsięwzięcie i czy może mu podać dane, dotyczące wiatrów na biegunie północnym. Nansen usiłował wówczas **odwieść go od ryzykownej podróży, uważając, że balon nie jest doskonałym środkiem lokomocji.** Andrée jednak już nie mógł czy nie chciał tej podróży zaniechać. Osobiście zresztą pewny był, że lot mu się powiedzie.

DZIENNIK PODRÓŻY ANDREEGO.

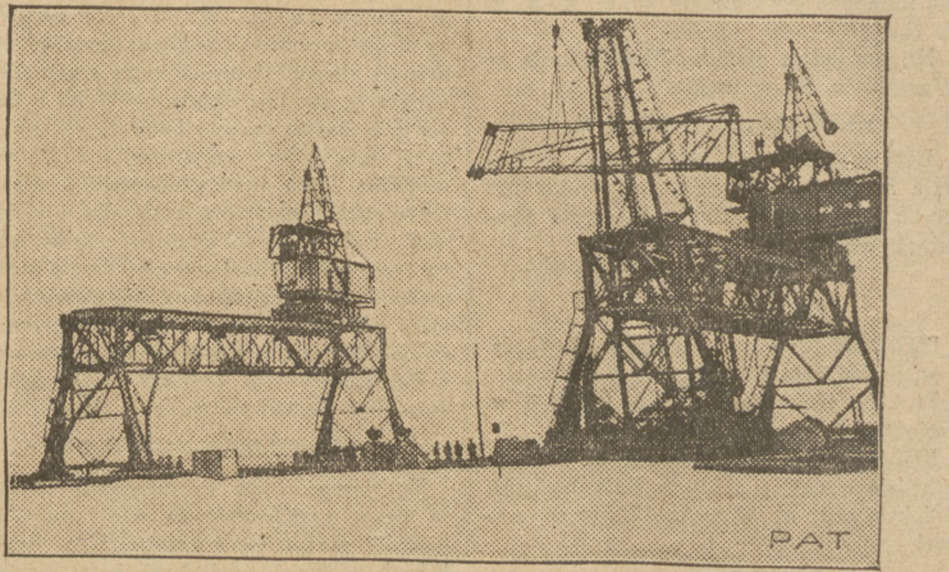
Najcenniejszym dokumentem wyprawy jest oczywiście dziennik Andreego.

Jakkolwiek nie wiadomo, czy dziennik podróży Andreego będzie jeszcze możliwy do odczytania i czy notatki były robione aż do końca życia członków wyprawy zaofiarował już pewien wielki zagraniczny koncern prasowy **pół miljona koron za opublikowanie treści dziennika.** W najbliższych dniach rząd szwedzki wyśle do Tromsoe specjalną komisję, na której czele stanie fachowiec do konserwowania dokumentów ,celem objęcia zwłok i dziennika ekspedycji. W całej Skandynawji opinja publiczne jest poruszona i zaciekawiona, czy notatki będą mogły być odczytane. Jeżeli zapiski były robione atramentem lub zwyczajnym ołówkiem, to można mieć nadzieję, że uda się je uratować. Natomiast jeżeli były uskutecznione ołówkiem chemicznym wówczas przepadły bezpowrotnie. Specjalnie interesującą jest kwestja, czy Andree przeleciał biegun przed katastrofą. Do Tromsoe będzie wysłany szkedzki pancernik **„Oskar II“,** który do Szwecji przywiezie zwłoki członków wyprawy. Możliwe również, że po zwłoki wyjedzie stary krążownik **„Svenksund“,** który zawiózł wyprawę Andreego na Szpicberg przed startem. — W myśl życzenia Andreego zwłoki jego będą pochowane w jego miasteczku rodzinnem, **Craema,** leżącem w środkowej **Szwecji.**



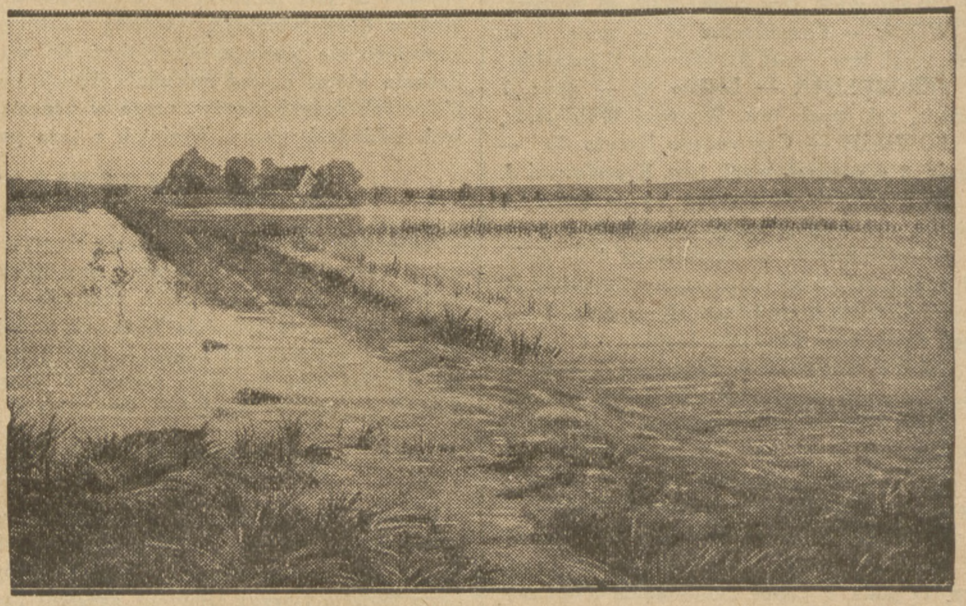
ANDREE WRAZ TOWARZYSZAMI P ODRÓŻY NA ZIEMI FRANCISZKA JÓZEFA PRZED STARTEM.

600 TON WĘGLA MOŻNA NAŁADOWAĆ W CIĄGU GODZINY W GDYNI



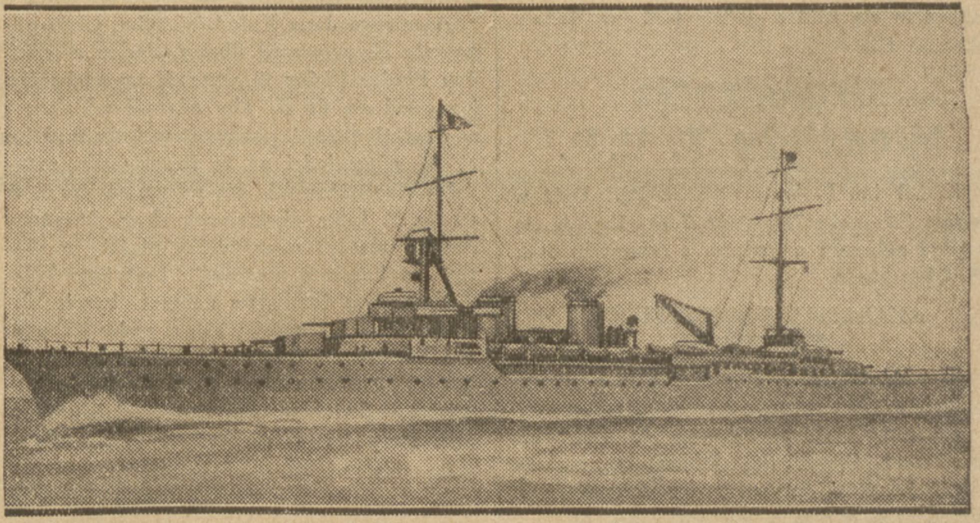
Ostatnio zmontowane zostały na stacji węgla „Skarbofermu" w Gdyni urządzenia przeładunkowe, które w ciągu godziny ładują około 600 ton węgla.

KLĘSKA DŁUGOTRWAŁYCH DESZCZÓW



Miesiąc lipiec zgotował wszystkim przykrą niespodziankę, przynosząc zamiast oczekiwanych upałów dotkliwe obniżenie temperatury. W sierpniu nie można się również skarżyć na brak deszczu. Nie ma bodaj dnia bez ulewy. Nieustanne deszcze spowodowały kolosalne szkody i spustoszenia. W pierwszym rzędzie zostało zniszczonych wiele dróg i szos. Obrazek nasz przedstawia właśnie zalane wskutek obfitych opadów, pola w dolinie Elby w Niemczech.

STRASZNA EKSPLOZJA NA FRANCUSKIM OKRĘCIE WOJENNYM



Na francuskim krążowniku wojennym **„Lamotte—Piquet“** nastąpiła z niewiadomych powodów eksplozja. Dwaj oficeowie i 4 marynarzy zginęło na miejscu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“. Warecka 7.